

VIII sesja Sejmu PRL zakończyła obradę

WARSZAWA (PAP)

W piątek w drugim dniu obrad Sejmu po wyczerpaniu listy dyskutantów zabral głos przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów S. Jędrzejowski. Odpowiedział on na zgłoszone przez posłów zastrzeżenia i wątpliwości w sprawie rozwoju gospodarczego w latach 1956 do 1960.

Po wystąpieniu przew. Komisji Planowania marszałek Sejmu zarządził głosowanie nad projektem uchwały o planie rozwoju gospodarczego w latach 1956—1960. Projekt uchwały został przez Izbę jednoznacznie uchwalony. Na tym zakończyło się posiedzenie Sejmu.

✱

W dniu wczorajszym Sejm uchwalił następujące ustawy:

1. ustawę o zwalczaniu spekulacji i ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym;
2. ustawę o zabezpieczeniu pożyczek na finansowanie budownictwa mieszkaniowego;
3. zmiany ustawy z dnia 10 lipca 1952 r. o obowiązkowych dostawach ziół, o zmianie dekretu z dnia 28 sierpnia 1952 r. o obowiązkowych dostawach ziemniaków oraz o zmianie dekretu z dnia 1 grudnia 1953 r. o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych;
4. ustawy, regulujące obrót ziemią, zagospodarowanie odlogów, obowiązkowe dostawy i inne aktualne sprawy rolnictwa.

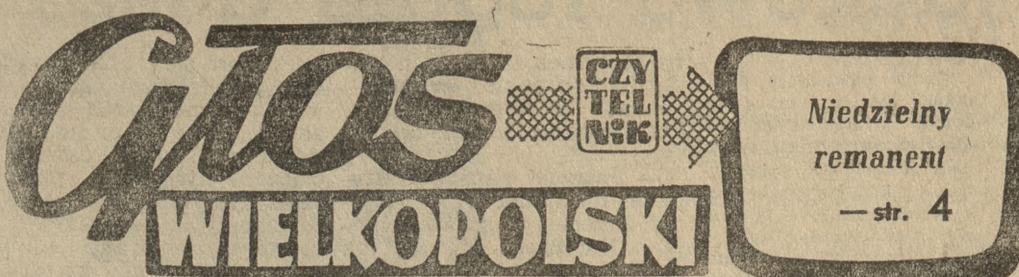
Sejm przyjął ponadto wniosek Konwentu Seniorów w sprawie zmian osobowych w składzie komisji oraz uchwalił powołanie komisji nadzwyczajnej dla opracowania projektu ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

W następnym punkcie porządku dziennego Sejm podjął uchwałę o zamknięciu sesji.

Cena 50 gr

Nakład 102 470

Skup w 1957



Rok XIII Wydanie A B

Poznań, 14/15 VII 1957

Nr 166 [4186]

Najżywotniejsze sprawy kierunkiem działania Ligi Kobiet

Obrady II Krajowego Zjazdu LK

WARSZAWA (PAP)

12 bm. w sali Teatru Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczął się II Krajowy Zjazd Ligi Kobiet. Bierze w nim udział ok. 700 osób — delegatów na zjazd wybranych w całym kraju oraz zaproszeni goście. Są wśród nich robotnice i chłopki, nauczycielki i lekarki, posłanki na Sejm i działaczki społeczne, gospodynie domowe i aktywistki spółdzielczości. Trzydniowy zjazd wyliczy ma kierunki dalszej działalności ligi, uchwalić no wy statut oraz dokonać wyboru nowych władz naczelnych organizacji.

W pierwszym dniu obrad na zjazd przybyli gorąco witani: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Ignacy Loga — Sołwiński, wiceprezes Rady Ministrów, członek KC PZPR — Piotr Jaroszewicz, sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL, przewodniczący Główn. Kom. Org. Związku Kółek i Organizacji Rolniczych — Bronisław Drzewiecki i wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD, wicemarszałek Sejmu — Jerzy Jodłowski.

Po otwarciu zjazdu przez wiceprzewodniczącą ZG LK Eugeniję Pragierową i wyborze prezydium głos zabrał wicepremier P. Jaroszewicz. Po zdrowiu on zjazd w imieniu rządu i kierownictwa partii, życząc jego uczestnikom owocnych obrad. W imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przemówił następnie sekretarz NK ZSL — Bronisław Drzewiecki, a w imieniu Stronnictwa Demokratycznego — wiceprzewodniczący CK SD J. Jodłowski.

Serdecznie witana przez salę zabrała głos dla wygłoszenia referatu sprawozdawczego

programowego dotychczasowa przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, członkini Rady Państwa — Alicja Musiałowa.

(Fragmenty referatu podajemy na str. 5.)

Burliwymi oklaskami przyjęły delegatki na zjazd depeszę Sekretariatu Światowej Demokratycznej

Premier Cyrankiewicz na zebraniu partyjnym w FSO

WARSZAWA (PAP)

12 bm. odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu z udziałem członka Biura Politycznego, Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza. Na Żeraniu przybył on w zastępstwie I sekretarza KC PZPR i członka Podstawowej Organizacji Partyjnej w FSO — Władysława Gomułka, który przebywa obecnie na urlopie.

Jak umocnić zdobyte pałazniki, jakimi metodami realizować program odnowy zawarty w uchwale VIII i IX Plenum o to główny temat zarówno referatu wygłoszonego przez I sekretarza komitetu zakładowego L. Gozdziaka jak i kilkogodzinnej dyskusji na zebraniu.

Przeladowane składy grożą pożarem

WĘGIEL czeka na odbiorców

WARSZAWA (PAP)

Składy opałowe na terenie całego kraju zaopatrzone są obecnie w duże ilości węgla i koksów najlepszej jakości.

Niestety, sprzedaż opału jest minimalna. Prywatni odbiorcy wstrzymują się z zakupem węgla, czekając przeważnie na chłodniejszą pogodę. Nie odbierają też należnych przydziałów opału administracje domów i osiedli.

„Korek” w składach opałowych powoduje wstrzymanie nowych transportów węgla i koksów. Rezultatem tego będzie opóźnienie wszystkich dostaw w jesieni, wyznaczenie dla nich odległych terminów itp. Centralny Zarząd Handlu Opałem otrzymuje alarmujące meldunki z terenu, że zgromadzone w składach wielkie hałdy węgla z powodu upałów zaczynają się tlić, co grozi poważnym niebezpieczeństwem i może spowodować duże straty. Stąd apel do wszystkich odbiorców, aby realizowali zakupy węgla i koksów w możliwie najkrótszym czasie.

Niedzielný
remanent
— str. 4

Uwaga — zmiany!

Na wstępie należy wyrazić zadowolenie z faktu, że władze wykonawcze dość sprężyście realizują zalecenia w przedmiocie obowiązkowych dostaw produktów rolnych, zawarte w wytycznych KC PZPR i NK ZSL. Zgodnie z decyzją Rady Ministrów oraz instrukcją Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu, prezydium gromadzkich rad narodowych przystąpiły już do ustalania wymiaru dostaw ziół z tegorocznych zbiorów na nowych zasadach.

Jakie to są zasady? Ogólnie biorąc uwzględniają one zmiany w systemie obciążenia wsi, wynikające z uchwał obu sojuszników partii. A więc obowiązkowi dostaw ziół nie podlegają z mocy ustawy gospodarstwa rolne do 2 ha przebieżeniowych. Uwzględnia się nowe wskaźniki w progresji, które łagodzą w znacznym stopniu obciążenia gospodarstw większych. Np. dawniej najwyższy wymiar z hektara przebieżeniowego wynosił 620 kg — obecnie w żadnym przypadku nie będzie przekraczał 400 kg. Obniżeniu ulegną również podstawowe normy wymiaru dla średnich gospodarstw indywidualnych i to w większości gromad.

Ponadto przypominamy, że gospodarstwa nie posiadające naturalnych łąk i pastwisk ko-

zystają z ustawowej obniżki wymiaru obowiązkowych dostaw ziół o 10 proc., a wszyscy dostawcy z podwyższonych cen za zióła dostarczane obowiązkowo. Dla naszego województwa ustalono następujące ceny: żyto 120 zł za kwintal, pszenica 210 zł, jęczmień 150 zł, owies 130 zł i mieszanki 110 zł.

Na tym nie kończą się ustalone zmiany. Zniesiony jest w tym roku obowiązek wykonania części dostaw w pszenicy. Dawniej było tak: gospodarz nie posiadający pszenicy, ale wycierano mu również dostawę tego ziarna. Oczywiście zamiast pszenicy dostarczał żyta i wtedy liczone mu w relacji 110 kg żyta za 100 kg pszenicy. Obecnie te manipulacje odpadają. Nowością jest również stosowanie ulg z urzędu dla tych gospodarstw poniżej 5 ha, których właściciele mają na utrzymaniu więcej niż troje dzieci do 14 lat. Ulgę wynosi 50 kg na każde dziecko. Zmianie na korzyść rolników ulegną także zasady przyjmowania i przeliczania zamienników. Najważniejszy jest jednak przepis, który przewiduje całkowite zniesienie obowiązków uiszczania opłat w naturze za przemiał gospodarczy w młynach. Znikną więc miarki i odsypy, które wywoływały mnóstwo zażaleń. Za przemiał na własne potrzeby rolnik będzie płacił tylko gotówką, tak samo jak i wszelkie należności za prace brygad POM-owskich.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa spółdzielcze, to trzeba dodać, że i dla nich zostały obniżone podstawowe normy wymiaru obowiązkowych dostaw ziół z dotychczasowych 280 kg na 220 kg z hektara przebieżeniowego. Dla spółdzielni obowiązuje także 10-procentowe ulgi z tytułu nieposiadania łąk i pastwisk.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że tegoroczny plan skupu ziół z dostaw obowiązkowych w porównaniu do roku ubiegłego został w województwie poznańskim obniżony ogółem o 120 tys. ton, a ziemniaków o 62 tys. ton. Jeżeli chodzi o terminy dostaw, to — aby nie utrudniać rolnikom przegotowywania gleby do następnego cyklu produkcyjnego — mają być one ściśle uzgadniane z zainteresowanymi dostawcami. Rzecz oczywista, że tylko w ustalonym ustawowo okresie czasu, to jest od 5 sierpnia do 31 grudnia bieżącego roku.

Te wszystkie zmiany w obowiązkowych dostawach ziół i ziemniaków świadczą, że idziemy konsekwentnie po linii nowej polityki agrarnej, zmierzającej do podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych, do podniesienia produktywności ziemi, a co za tym idzie, do lepszego zaopatrzenia ludności kraju w produkty pochodzenia rolniczego. (Kj)

+ na taśmie dalekopisu +

M/S „BATORY” W TANGERZE

Z Tangeru donoszą, że w dniu 11 lipca przybył tam z Gibraltaru M/S „Batory” z 535 turystami na pokładzie. Większość pasażerów wiedziała w ciągu dnia port i miasto Tanger, po czym M/S „Batory” odpłynął do Kopenhagi.

„REINA DEL PACIFICO” brytyjski statek pasażerski który od poniedziałku utknął w rafach koralowych niedaleko Bermudów w dalszym ciągu oczekuje pomocy. Około 400 pasażerów statku ze zdenerwowaniem czeka na dalszą podróż.

NIE ZNANY SZCZEP

odkryła australijska ekspedycja naukowa w pustynnych okolicach środkowej Australii. Jego członkowie nigdy nie widzieli białego człowieka. Szczep liczy około 50 ludzi żyjących w nader prymitywnych warunkach. Żywią się on m. in. szczurami, jaszczurkami i myszami, do polowania używają drewnianych włóczni.

PLAGA SZARAŃCZY

nawiedziła Bliski i Środkowy Wschód. Rekordowo obfitym roje szarańczki legną się na gorących pustynnych obszarach Arabii Saudyjskiej i Afryki wschodniej. Zagrożone są terytoria 22 krajów ciągnące się szeroko pasem od Pakistanu wschodniego do Libii.

Monachijczycy będą mogli oglądać kolekcję różnych zbieraczy na wystawie pn. „Nie boimy się wolnego czasu”. Oto karykaturzystka Franziska Bilec z kolekcją pocztówek-kiczy. CAF

Krytyczna sytuacja pielęgniarek poznańskich przedstawiona zostanie centralnym władzom związkowym i partyjnym

(Inf. wł.)

W dniu 12 bm. odbyła się w Poznaniu narada w związku z krytyczną sytuacją placową i kadrową pielęgniarek miasta Poznania i województwa poznańskiego. W ostatnim czasie w sposób groźny dla właściwej opieki nad pacjentem zwiekszył się odpływ fachowych sił pielęgniarskich z placówek lecznictwa zamkniętego i otwartego.

W wyniku narady, zorganizowanej przez Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, w której wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz Służby Zdrowia oraz branżowego związku zawodowego — wyłoniono 13-osobową delegację. Delegacja ta w najbliższym poniedziałek przyjechała zostanie przez przewodniczącą Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — dr Irenę Brzozowską oraz przez przewodniczącą CRZZ ob. Logę — Sowińską. Przewidziana jest także wizyta delegacji w Komitecie Centralnym PZPR.

W skład delegacji wchodzi m. in. sekretarz Zarz. Okr. Zw. Zawodowego Prac. Służby Zdrowia — Zwoliński, kierownik

Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia — dr Weinert, kierownik Poznańskiego Wydziału Zdrowia — dr Kozicki, przewodniczący Zespołu Specjalistów Wojewódzkich — dr M. Stabrowski oraz przedstawicielki Prezydium Sekcji Pielęgniarskiej przy Zarządzie Okręgu. (San)

Młodzieży wiejskiej! PGR liczą na twoją pomoc

WARSZAWA (PAP)

Tymczasowy Zarząd Główny ZMW zwrócił się z apelem do członków ZMW i całej młodzieży wiejskiej o udzielenie PGR pomocy w przeprowadzeniu zbiorów ziół. W apelu czytamy między innymi:

Zachęcamy młodzież województwa centralnych do organizowania grup kołowych i wyjazdów do prac w PGR. Liczymy na pomoc młodzieży szkolnej, studentów oraz wszystkich, którzy chcą, aby w Polsce było więcej chleba.

O Poznaniu — na forum Sejmu

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

O tym, że przedstawiony Sejmowi projekt planu 5-letniego, ma bardziej „konsumpcyjny” charakter niż poprzedni plan gospodarczy — świadczy chociażby liczne wypowiedzi posłów na temat rolnictwa, rzemiosła i przemysłu lekkiego. O tym ostatnim mówił m. in. poseł Józef Spychalski, domagając się powołania stałej rady techniczno-ekonomicznej dla spraw rozwoju przemysłu lekkiego. Rada ta miałaby charakter koncepcyjny, opiniotwórczy, a nawet w pewnym sensie koordynujący prace zainteresowanych resortów.

Po co wozić po całej Polsce kupiony na wsi żywiec, kiedy wieś mogłaby dostarczać gotowe wyroby mięsne, masarskie, szczeniarskie, skóry wyprawione, mączki kostne, obuwie, a nawet konserwy w puszkach. Po co wozić zióła ze wsi do miast, skoro można by tam do starczy gotowy chleb, czy makaron, wypieczony w wiejskich piekarniach i fabryczkach? — Poseł Gładysz jest zdania (na przyszłość jest to najzupełniej słuszny postulat), że przy budowie nowych fabryk, zwłaszcza mniejszych — należy nie zapominać także o wsi, mającej znaczne nadwyżki siły roboczej i dużo surowca...

Nie tylko chlebem człowiek żyje — tę znaną maksymę życiową niektórzy posłowie wprowadzają i na trybunę Sejmu. Tak np. przemówienie posła Makarczyka z koła „Znak”, z którym następnie polemizował pos. Kulcsza z CRZZ, dotyczyło głównie stosunków między Państwem a Kościo-

łem. Mówca przytoczył kilka faktów szykanowania w terenie dzieci wierzących przez bezmyślnych nadgorliwców (w Olsztynie podobno przyjmuje się zapisy i uwzględnia podania tylko tych dzieci, które chcą, aby nie było w szkole nauki religii). Pos. Makarczyk postulował także konieczność załatwienia do końca różnych drażliwych problemów, dotyczących sytuacji Kościoła, a nawiązanych w minionym okresie stalinizmu. Dotyczy to między innymi: sfinalizowania rewindykacji domów i pomieszczeń, zabranych niegdyś zgromadzeniom zakonnym i innym instytucjom kościelnym. Mówca domagał się także przekazania władzom kościelnym organizacji charytatywnej „Caritas”.

Poznań na trybunie sejmowej znalazł się w wypowiedziach m. in. posłów Wacława Kiełczewskiego i Stanisława Kwirynowicza. Pierwszy omówił sprawy rzemiosła, krytykując m. in. niedocenianie przez Radę Ekonomiczną przy Radzie Ministrów roli rzemiosła w aktywizacji rezerwy zatrudnienia.

— Odnosi się wrażenie — stwierdził pos. Kiełczewski — że poza życiową aprobatą dla samego istnienia rzemiosła nie planuje się żadnych konkretnych form pomocy w dziedzinie zaopatrzeniowej, kredytowej i lokalowej. Brak konkretnych cyfr w tym zakresie budzi obawę, że pomoc dla rzemiosła będzie nadal bardzo niekonkretna.

A oto dalsze, ciekawe uwagi posła Kiełczewskiego na ten temat (Ciąg dalszy na str. 5)



19-letnia modelka Corine Rottschäfer wybrana została 26 czerwca br. w domu zdrojowym w Baden-Baden Miss Europa 1957/58. Drugie miejsce zajęła 18-letnia kosmetyczka z Finlandii — Marita Lindhal (z lewej), trzecie — 19-letnia dyplomowana kosmetyczka Gerti Daub z Hamburga (z prawej). Kandydatki na Miss prezentowały się jury w sukniach wieczorowych, kostiumach kąpielowych i strojach narodowych.

CAF

SOPOT pod znakiem JAZZU

Już w najbliższą niedzielę, 14 lipca, rozpoczyna się w Sopocie II Festiwal Muzyki Jazzowej, który trwać będzie do 21 lipca. W festiwalu wezmą udział zespoły krajowe i zagraniczne.

Inicjatywa zorganizowania festiwalu zrodziła się w gdańskim Jazz Clubie, gospodarzem jest MRN Sopotu i Rada Okręgowa ZSP w Gdańsku. Specjalnie powołany komitet honorowy festiwalu składa się z wybitnych muzykologów i krytyków muzycznych, takich jak: profesor Z. Mycielski, poseł Stefan Kisielewski, dyrektor Filharmonii Narodowej Bohdan Wodiczko, redaktor naczelny „Przekroju” Marian Elle i wielu innych.

TROCHE O HISTORII JAZZU

W początkach XIX wieku, położony nad Zatoką Meksykańską Nowy Orlean rozwijał się pod wpływem Francji i Hiszpanii. Ale wśród robotników portowych nie brakowało Murzynów. Był więc w tym czasie Nowy Orlean konglomeratem języków, ras i narodowości. Rytm francuski i hiszpański mieszały się z melodiami Południowej Ameryki, Afryki i Wysp Karaibskich. W ten sposób powstał ciekawy spłot kultur muzycznych. Aby z tej mieszaniny tonów wykształciła się dająca tyle wzruszeń muzyka jazzowa, potrzebna była improwizacja. W ciągu stuleci, klasyczni muzycy komponowali wspaniałe utwory, jednakże nigdy nie tworzyli od razu w czasie występów bez uprzedniego przygotowania. Improwizacja, przyjęta jako reguła twórcza, stała się więc elementem wyróżniającym jazz spośród wszystkich innych rodzajów muzyki.

Nastąpił rozwój nowych stylów tej muzyki. Po sflu — be top, coal, west-oast i inne. Wreszcie, po pierwszej wojnie światowej, muzyka jazzowa przedostała się i do Europy.

ZACZEŁO SIĘ W „CONGO PARK”

Trudno doszukać się miejsca i daty pierwszego festiwalu. Można do niego przyrównać odbywające się na placu Congo-Park w Nowym Orleanie koncerty wszystkich orkiestr grających z okazji uroczystości religijnych. Początki festiwalów można również znaleźć w tzw. jam-session, tj. improwizowanych koncertach, zorganizowanych dla własnej przy-

jemności muzyków. Pierwsze tego rodzaju koncerty odbywały się w paryskiej kawiarni „Le Grand Duc” i w „Cotton Clubie” w Harlemie. Schodzili się tam wszyscy najlepsi muzycy murzyńscy i grali „sami dla siebie”.

Obecnie miejscem Międzynarodowych Festiwalu Muzycznych, jako poważnych imprez muzycznych, stały się Cannes i San Remo na Riwierze, Niemcy organizują festiwale w Düsseldorfie i Frankfurtu n/Menem, Amerykanie w New Port i Nowym Yorku, Anglicy urządzają festiwale w Royal Festival Hall w Londynie.

Ostatnio — do miejsc festiwalu dołączył się Sopot.

Czytelnicy piszą:

Gudze chwalicie — swego nie znacie...

Tak jest istotnie! Mało kto z nas zna zabytkowy domek, położony w Poznaniu — Głuszynie. Domek mały, parterowy, zburzony podczas ostatnich działań wojennych, zarośnięty chwastami, stoi w zapomnieniu. W domku tym urodził się 24 czerwca 1797 roku wielki podróżnik, Paweł Edmund Strzelecki.

Wychowany przez ojca w wielkim kucie dla Kościuszki, zawiązany w swoich patriotycznych nadziejach, kłosał wojsk napoleońskich, pełen nienawiści dla Prusaków, opuścił kraj rodzinny, by udać się do Anglii. W Oxfordzie zdobył studia geograficzne. Głód wiedzy, ciekawość, pociągnęły go w daleki świat. Podróżował po Ameryce Płn., Płd., po Oceanii, Australii, pld.-wsch. państwach Azji, Egipcie itd. Po kilkunastoletniej tułaczce wrócił do Anglii, by dalej tęsknić do Ojczyzny.

Ogólny dorobek naukowy Strzeleckiego jest wielki. Wystarczy nadmienić, że dokonał on wielu badań naukowych: pomiarów wysokościowych, obserwacji atmosferycznych, badań geologicznych, etnograficznych itd. Jako pierwszy zbadał najwyższy łańcuch Alp Australijskich. Wspiął się na najwyższy, niedostępny szczyt, dając mu imię Kościuszki. Dokonał odkrycia rzek i ich źródeł. Wypełnił białe na mapie obszary Australii. Dokonał odkrycia złota, srebra i sam nakreślił geologiczną mapę Australii. Poznał tamtejszą florę i faunę. Dotarł do pierwotnych, koczujących tubylców. Badając wulkany, najdłuższy zatrzymał się na Wyspach Hawajskich. Warto poznać się bliżej z życiem a szczególnie z osiągnięciami tego wielkiego Polaka.

Podkreślić należy, że on jeden włożył w naukę wiele bezinteresownego trudu. Środki pieniężne czerpał z pracy naukowej, sprzedaży okazów i ciekawych zbiorów dla muzeów europejskich. Zasługi jego dla poznania kuli ziemskiej są olbrzymie.

Warto poznać społeczeństwo poznańskie bliżej z jego wielkim wkładem nauki do kultury ogólnoludzkiej. Zagranica ceni naszego rodaka, organizuje różne uroczystości podkreślające pamięć o nim i wdzięczność dla niego. Jedną taką centralną uroczystością było odsłonięcie tablicy pamiątkowej na górze Kościuszki w 100-lecie jej zdobycia.

Apeluję do społeczeństwa miasta Poznania, by rzeczywiście zaopiekować się dworkiem w Głuszynie. Powinien on stanowić dla nas cenny zabytek. A może zdobyjemy się i wspólnymi siłami odbudujemy go i założymy w nim muzeum poświęcone naszemu rodakowi? A może jedną z ulic miasta nazwać jego imieniem?

mgr Wanda PIECHOCKA

Jackowa rogata dusza

MOTTO:

Chiny nawiedziła plaga much. Muchy grożą epidemią. Władze Chin Ludowych zwróciły się z apelem do ludności, proponując, by każdy obywatel codziennie zabił choć 10 owadów. Odtąd każdy Chińczyk składał do pudełka co dnia najmniej 10 much. Plagę opanowano.

Marysia tego wieczoru była zupełnie szczęśliwa. Jacek wprowadził ją do domu na randkę w parku, ale wyglądał jak laleczka. Nowy garnitur, krawat... Widząc Marysię z daleka, zerwał kilka gałęzi rozkwitniętego krzewu i z gracją podał je. Prawdziwy gentleman. By nie zabrudzić zamazówek — szli trawnikami, rzucając szeleszczące pa pierki po cukierkach.

— Co Marysiu, nie masz jeszcze tego sweterka z „Galluxu”? Już nie ma? No, to trzeba kupić w tym małym sklepiku. To co, że galluxowe. Nie ma tu, trzeba kupić tam. Wszyscy muszą żyć. Ot, masz bilety do kina, też od „konika”...

Drogo do kina skrącali, idąc po przekątnych skrzyżowań. Dwa razy tuż za nimi z piśkiem zatrzymywały się auta. Te wywoływały u chłopca uśmiech na twarzy.

— Nie bój się, że mna idziesz, nic ci się nie stanie! — dodawał, widząc przerażoną twarz Marysi.

Przed kinem pozbyli się niepotrzebnego balastu zwiędniętych gałązek krzewu. Legły kolorową pianą na chodniku.

Film był ciekawy. Jacek tylko żałował, że nie wziął do kina czeresni, które z takim smakiem konsumował sąsiad, plując pestkami. Późno wieczorem wrócił do domu. Zły na siebie, że puścił Marysię. Można było jeszcze pospacerować. To co, że spóźnie się do pracy. Nie ma już tej ustawy. Powiedzieć można, że źle się czuł. Maszyna nie żając.

Zamknięte na łańcuch od wewnątrz drzwi rozdzieliły go. Zaczął walić na całego. Niech zbudzą się wszyscy w tym cholernym kołchozie! Cztery rodziny w jednym mieszkaniu.

— Coż to za zwyczaj zamykania drzwi, do jasnej...! Jak chcecie mnie zdenerwować, to proszę — wszedł do pokoju, nastawił radio na cały regulator, włączył elektryczną kuchenkę. I tak idzie na wspól-

ny rachunek. — G... mnie obchodzi ich jakiś szczyt! — rozsiadł się wygodnie i przy krzyku radia przeglądał gazetę.

— Patrzcie państwo! Studenti na sionce. A to frajerzy. Przecież to sprawa chłopów. Nie nasza. Zresztą jak są głupcy, to niech szukają...

Ziwna! Kilka razy, poiknątą zagrzaną herbatę, położył się i dobrze po północy usnął. Skończył się Jacka pracowity dzień.

Nazajutrz w fabryce wyprodukował tylko cztery „zadane” części, zламаł noż. Ale kto by się tym przejmował. Państwowe.

☆

Istnieją dwa rodzaje dyscypliny. Ta, która wynika z przymusu i ta, która rodzi świadomość i wewnętrzna potrzeba. Pierwsza — nie jest dobra i bardzo często sprzeczna z pojęciem wolno-

Przed wszystkim dla kobiet

Paryż, w lipcu

Kobiety w Paryżu składają się z trzech podstawowych elementów: ze śmiałych dekolców, wypielegnowanych nóg i halek, będaćcych niedozwolnym atrybutem każdej eleganterki. Po południu, gdy tropikalny upał nieco słabnie, zaludniają się kawiarnie. Idąc bulwarami, spacerując przez Pola Elizejskie, można podziwiać najwytworniejsze toalety — pozornie skromne i proste, ale w tym właśnie kryje się ich sztyk, smak, no i cena. Spod sukien dyskretnie wystają halki, na których lekkie suknie dopiero „leżą”. Modne są — o ile zdążyli zauważyć — małe kryzylki, noszone ze szczególnym wdziękiem przez młode paryżanki. Typ a la Sagan z końskim ogonem spotyka się także, ale raczej nikt nie w wielobarwnym i różnorodnie ubrany tłum. Moda paryska, a raczej styl służenia jej, bardzo odbiega od warszawskiej — że się tak wyrażę — topatologicznej jednostajności.

Upał ogranicza toalety do minimum, zalecanego nawet w epoce strip-tease'u, i do maksimum podwyższa spożycie wszystkiego co orzeźwia. Idzie tu nie tylko o napoje chłodzące, lecz także o jarzyny i owoce. Prasa paryska zamieszcza na czołowych miejscach — obok najważniejszych wydarzeń w polityce światowej, obok problemów bomby wodorowej, rozbrojenia i zmian personalnych w prezydium KC KPZR — alarmujące wieści z rynku. Pomidory podskoczyły błyskawicznie z 320 fr. na 390 fr. za kg, sałata ze 180 fr. na 250 fr. za kilogram. 4200 ton owoców i jarzyn dostarczanych codziennie do hal paryskich nie starczy. Przewidziany jest import z Hiszpanii i Włoch, by obniżyć rosnące ceny.

Ma to szczególną wymowę w okresie, gdy rząd francuski podejmuje drastyczne środki zmierzające do obciążenia importu. Na porządku dziennym prac rządu znajduje się plan ograniczeń: import zostanie zredukowany w w granicach od 30 do 60 proc. Plan ten ma obowiązywać około 18 miesięcy. Deficyt w handlu zagranicznym osiągnął poziom 106 milionów 500 tysięcy dolarów (43 miliardy franków), podczas gdy jeszcze w maju br. wynosił 78 milionów dolarów (31,5 miliardów franków). Wskaźnik kosztów utrzymania zbliża się do krytycznej granicy 149,1, po przekroczeniu której minimum płac musi być podwyższone o 5 procent.

Mówi się zresztą także, iż przystąpienie Francji do wspólnego rynku przyniesie dewaluację franka. Wypielegnowane kobiety, siedzące w ośniewiających autach, które niepowstrzymaną falą płyną najwytworniejszą ulicą Europy, między Łukiem Triumfalnym a Igłą Kleopatry — ulicą, która wieczorem zmienia się w widowskie istic feeryczne — nie mają takich prozaicznych kłopotów, jak ceny jarzyn, podwyżka minimum płac, a wspólny rynek w ogóle ich nie interesuje. Od wielkiej polityki są ich przyjaciele i mężowie, którzy w paryską kanikule muszą rozwiązywać skomplikowane problemy.

Tadeusz ROJEK

ści. Opiera się raczej na strachu, przed którym szuka się wszelkich możliwych środków aby „legalnie” ją omijać (pamiętamy dobrze ustawę o ochronie dyscypliny pracy). Taka dyscyplina bardzo często uderza w jednostki własnie zdyscyplinowane i nie umiejące stosować krętałów. Wywołuje ona dlatego wewnętrzny sprzeciw wszystkich. Siedzi przecież w Polakach duch przekory.

Drugi rodzaj — dyscyplina społeczna, wypływa z poczucia własnej wartości, poszanowania człowieczeństwa, współodpowiedzialności za losy narodu i państwa. Szczególnie znaczna jest ta odpowiedzialność w naszym ustroju, nie przestrzegając bowiem dyscypliny niszczy się dobra, z których mamy korzystać.

Ot, niby drobniutki: dbałość o porządek, zieleń — świadczy nie tylko o kulturze społeczeństwa. Przecież ten porządek i ta zieleń przyczyniają się także do podniesienia zdrowotności miasta. Szanowanie zieleni umożliwia wyeliminowanie zbędnych wydatków, a przez to samo powiększenie obszaru miejsc, w których możemy znaleźć odpoczynki.

Dużo słyszy się głosów krytycznych o bezpieczeństwie ruchu. A ile razy spotyka się osoby, nie przestrzegające podstawowych przepisów. Za tym zaś kryją się wypadki i nieszczęścia ludzkie. Mały krok od tego — to współzłoczydli. Specjalnie wiąże je z przepisami ruchu, bo bardzo często zająca między ludźmi mają charakter... jazdy nieprzepisową stroną. Ile tutaj nerwów się „traci”, wyładowanie niepotrzebnej energii, ile tu pracy dla milicji i sądów. A przecież szanować siebie — to znaczy szanować innych.

W czasie wojny Anglicy utrzymywali skromne racje żywnościowe, ale nikt nie szedł kupować żywności „na lewo”. Rozumieli, że istnieją trudności.

O dyscyplinie pracy, oszczędności surowców, nie produkowaniu braków nie będzie się rozpisywał. Wspomnę tylko, że te sprawy uderzają po kieszeni łamiących obowiązujące przepisy i całe społeczeństwo.

Stać nas na to, by w coraz szerszym zakresie eliminować dyscyplinę przymusu, za którą stoją przepisy, milicja czy sąd, a zastąpić ją obywatelskim poczuciem obowiązku, poczuciem odpowiedzialności za współgospodarzenie krajem. Elementów tej dyscypliny społecznej jest sporo. Na każdym kroku. Przepisy niech nie wywołują sprzeciwów. Są one konieczne dla normalnego funkcjonowania życia społeczeństwa. Nie dopuszczajmy tylko, by musiano je siłą wprowadzać w życie. Szanujmy siebie, nasz porządek, a będziemy na pewno szanowani przez innych.

Jerzy KNAPIK

PS. Warto przemysleć chińskie i angielskie doświadczenia.

10 LAT TEMU w Głosie

Wczoraj wydano specjalny komunikat obwieszczający o zaręczynach księżniczki Elzbiety, następczyni tronu brytyjskiego, z Philipem Mountbattenem, porucznikiem brytyjskiej marynarki wojennej, b. księciem Filipem greckim. Księżniczka ukończyła w kwietniu 21 lat, a następczyni tronu została ogłoszona gdy miała 10 lat.

W nocy z 2 na 3 lipca, bandą w sile około 20 ludzi, składającą się z resztek rozbitych band „Uskoka”, „Jastrzębia”, „Ordona” i „Zapory” wpadła do Puchaczewa (woj. lubelskie) i dokonała bestialskich mordów na mieszkających osadach. Bandyci strzelali swym ofiarom w usta, kazali kłaść im się na ziemię i strzelali w głowę. Dzieci mordowano na oczach rodziców, a domy obrzucono granatami. Ofiarami padło 21 osób. Wśród zabitych są rodziny członków PPR, PPS, SL i bezpartyjnych demokratów.

z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

„Gazeta Poznańska”

Oceniając sytuację przedwyborską w NRF, R. Drecki w artykule pt. „Rewizjonizm i wybory” pisze: „Na polityczny obraz atmosfery przedwyborczej w jakimś państwie składa się nie tylko akcja głównych partii politycznych, lecz również polityczno-propagandowa działalność innych organizacji... Trzeba stwierdzić, że obok pewnej rezerwy, jaką wykazują w sprawie granicy Odra-Nysa partie zachodnio-niemieckie, ostatnie miesiące przyniosły znaczne nasilenie rewizjonistycznej kampanii prowadzonej przez związki przesiadkowe, tzw. ziemiokostwa”. Autor artykułu wspomina następnie o publikacjach popierających ideologicznie akcję ziemiokostwa, m. in. o „pracy” niejakiego dr. von Kranhalsa, w której dowodzą, że „Wielka jest najbardziej niemiecka ze wszystkich rzek”. Również w USA rewizjonści posiadają swoje ogniwa. Niedawno kongresman Reece „radził” Polakom zrezygnować z Ziemi Zachodniej, aby w ten sposób „stworzyć podstawę do dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami”. Nasilenie propagandy rewizjonistycznej, zdaniem Dreckiego, oznacza właściwie osłabienie dążeń odwetowych wśród samych przesiadkowców.

„Gazeta Chłopska”

Artykuł redakcyjny pt. „Kolejny z opiótków” przynosi wypowiedź Prezydium NK ZSL, w której zażmęwa ono stanowisko w sprawie starych działaczy ludowych, m. in. St. Mierzwę. Władze Stronnictwa usiłowały przyciągnąć Mierzwę do pracy w ZSL, niemniej w trakcie przeprowadzanych z nim rozmów okazało się, że gozdi się on wprowadzić z programem Polskiego Października, ale odmówił nie tylko włączenia się do pracy w szeregach Stronnictwa, ale również kandydowania na posła z ramienia ZSL. Przyznając, że Mierzwie i wielu innym działaczom ludowym w przeszłości stała się krzywdą, Prezydium NK ZSL jest zdania, że błędy polityczne popełnione w przeszłości nie mogą być przeszkodą do wejścia do ZSL, o ile ci działacze stoją na dzisiejszej platformie Stronnictwa. Tymczasem jednak reprezentują oni poglądy odbiegające od linii ZSL. W komentarzu „Gazeta” twierdzi, że analogiczna sytuacja zaistniała w Wielkopolsce, gdzie znajduje się pewna „elita”, która do pracy w ruchu ludowym nie wróciła. Piśmo uważa, że „nie wolno stawiać siebie wyżej od Witosa, który przecież swą działalność zrewidował i doszedł do przekonania, że bez współdziałania z robotnikami nie urzeczywistni się dążeń chłopskich”.

„Wyboje”

Prostaczek za schlebianie guślikom mieszczańskim ostro atakuje koncerty zyczeń w radio poznańskim, nadawane co niedzielę dla licznych rzesz społeczeństwa. Oprócz, zdaniem Prostaczka, niedowcipnego, mało inteligentnego słowa wiążącego, do prowincjonalnego poziomu koncertów przyczyniają się speakejry. Posiuchając trzeba tylko głosu speakerki, wbrudzącego, drżącego ze wzruszenia przy każdym słowie: „mężulek, ukochni, Kizia” — jakby odprawiała misterium. „To przecież wpłacono trochę pieniędzy”, konkluduje Prostaczek, po co więc robić z Bzdzi z Pleszewa i jej mężulka Tristana i Izolda? A może by tak w niektórych wypadkach trochę ironii — radzi siusznie felietonista „Wybojów”.

„Tygodnik Zachodni”

W rubryce LISTY, znany publicysta emigracyjny Kazimierz Smogorzewski z Londynu krytykuje powierzchniowy jego zdaniem felietonik Golińskiego o stolicy W. Brytanii. Trzeba najpierw napisać bardzo dużo o dawności, o kulturze i rozgwarze tego miasta-olbrzyka, aby móc dodać także parę uwag o życiu nocnym i o dziełach... Smogorzewskiemu, bawiącemu obecnie w Polsce, podobają się natomiast artykuły dr. J. Kamińskiego, Czesława Pilchowskiego, Mariana Wojciechowskiego, Bolesława Wiewióry, Michała Jawora.

Jak się dowiadujemy K. Smogorzewski odwiedził wkrótce Poznań.

Oprr.: MAK



Nad morzem

SAVOIR - VIVRE czy COŚ WIĘCEJ?

O powszechnym, doprawdy zastraszającym niskim poziomie kultury zachowania się naszej młodzieży mówi się już dzisiaj dużo i głośno. Ale, niestety, jak dotąd tylko mówili. Nie potrafili się odpowiednio zachować nasi delegaci na Festiwalu, niezdołni byli do swobodnej, lecz kulturalnej zabawy, nie umieli się odpowiednio „znaleźć” nasi studenci, przyjmujący zagranicznych gości, a co jeszcze smutniejsze: nie grzeszyli wcale godnością i taktem także dorośli, zwiedzający Targi. Studentki jednej z poznajskich uczelni nie chciały przyjść na zabawę, zorganizowaną z okazji przyjazdu gości z Francji: podobno bały się „agresywności” Francuzów. Te odważniejsze przekonały się jednak na tzw. własne oczy, że nawet najbardziej „podchmielony” (polska gościnność!) Francuz może być wzorem uprzejmości dla przeciętnego trzęsawca polskiego studenta. Przykre to? Ba, jeszcze jak! Inna poznajńska uczelnia odmówiła wyjeżdżającym na wakacyjne obozy studentom świetlicowego adapteru. Powód? Co roku wracał z letniska w stanie kompletnie nieużywalności. Wybuchło wtedy święte oburzenie. Jaki? Nam nie dadzą a w świetlicy będzie się marnował beużyteczność? Skandal! Biurokracja!! Bezdusznosc!!! Nie, najmiłsi. Po prostu: brak kultury. Niszczenie społecznej własności — to wyrażny dowód.

Nie chcę tu, rzecz jasna, ani odkrywać źródeł chuligaństwa, ani dawać nań recept ale... pomyślcie wraz ze mną: czy nie ma takich wypadków, że młody, speszony swoją niewiedzą, swoim nieobyczajem chłopak zaczyna nagle bufonować, „rzucić grubym słowem” i dodawać sobie odwagi bezcelnym sposobem bycia? Wydaje mi się, że i tak bywa. Kiedy tworzyły się nowe ZMS-owskie grupy młodzieżowe, ich organizatorzy nie bardzo wiedząc czym wypełnić tzw. program działania, wstawiali wien „sprawy wychowania”, czując, że są one młodym bardzo potrzebne. Mówiło się więc o wieczorach tanecznych, na których by można było pokazać kulturalny sposób prowadzenia rozmowy, tańca, jedzenia itd. Nie wiem czy wytrwano przy tym zamiarze. Jeśli zginął on w natłoku organizacyjnych nowych koncepcji — przypominam go.

Nie mamy zbyt bogatych tradycji w powojennej historii wychowania. ZMP odrzucał te sprawy z pogardą jako „burżuazyjny przesąd”, szkoła nie miała ani tak silnego wpływu (zwłaszcza w godzinach popołudniowych) ani środków, a rodzice — jakże często nie mieli po prostu czasu. Zresztą — bądźmy szczerzy — zachowanie dorosłych nie zawsze jest najlepszą lekcją...

ja poznawać swoje braki. Zaczynają się źle czuć. Wstydzą się. Młoda dziewczyna ze wsi może dziś o wiele częściej przyjechać do dużego miasta — do teatru czy opery, do eleganckiej restauracji. Ale w tym wielkim mieście czuje na sobie ironiczne spojrzenia, słyszy półgłosem wypowiadane drwiące uwagi. Wreszcie — czasami na skutek zwykłej niewiedzy — robi coś bardzo niestosownego, coś, co wywołuje nawet oburzenie. Ot — choćby mocy zmęczone nogi w sadzawce przed Operą.

„Mijają dopiero dwa lata od kiedy ukończyłam szkołę podstawową — pisze do nas w liście przedstawicielka poznajskich swob. braki młodych. — Teraz jestem w domu i pomagam rodzicom w gospodarstwie. Jestem młoda i nie wiem jak się zachować w niektórych okolicznościach jak np. na weselu zabawie czy przy innych okazjach, gdy przebywam z kolegami czy koleżankami lub z osobami starszymi. Chciałabym, żebyś mi to, Droga Redakcjo, wyjaśniła...”

Zaufanie, jakim nas młodzież czytelniczka darzy, może w nas oczywiście budzić jedynie radość. I — kto wie — może nawet rozpoczęlibyśmy druk „Krótkiego kursu bon-tonu”, gdyby nie obawa, że żadne studiowanie krótkich kursów nie zastąpi praktycznego przyswajania sobie pewnych wiadomości. Po takim teoretycznym przeszkoleniu młody człowiek będzie wprawdzie wiedział, że nożem nie należy podawać sobie kęsów jedzenia do ust, że w drzwiach przepuszcza się przodem kobietę, że telefonując do kogoś trzeba powiedzieć najpierw swoje nazwisko a nie wrzeszczeć: „Kto mówi?” — ale w dalszym ciągu nie będzie towarzysko wyrobiony, brak mu będzie swobody, naturalności w obyczajach

i zawsze przecież popełni jakąś gafę, trafiając na przypadek przez podręcznik dobrego wychowania nie uwzględniony.

Sprawom zachowania się młodych ludzi trzeba wreszcie nadać odpowiednią rangę, zamiast traktować je jak coś osobistego, nieważnego, marginesowego. Przecież z tych niewychowanych dzieciaków wyrastają potem aroganccy kelnerzy, kłótlive, beczelne sprzedawczynie, niesolidni, opryskliwi pracownicy punktów usługowych, bezduszni urzędnicy. Ci zaś z kolei nadają naszym miastom rangę „grajdołków” lub półdzikich osad mieszkalnych, bo przecież nie tylko stopień mechanizacji pojazdów i sposób budowania domów świadczy o cywilizacji.

Są tysiące sposobów na to, aby młodych nauczyć dobrego zachowania, aby wpoić w nich przekonanie, że to jest sprawa dużej wagi, mająca ogromny wpływ na całe życie. Trzeba tylko zacząć te sprawy traktować na serio. Przydałyby się i odpowiednie lekcje w szkołach, i konsekwentne, systematyczne rozmowy z wychowawcami. Na pewno doskonałą szkołą kulturalnego zachowania się byłoby wspólne odpowiednio prowadzone wieczorki przy grupach ZMS czy ZMW (oby nie przerodziło się to w szkolenie!).

Był czas, kiedy punktem honoru kolonii była ilość czynów społecznych odnoszonych we własnej kronice. A gdyby tak teraz gwoździem kolonijnego programu uczynić naukę poprawnego zachowania się? Dzieci są tam przecież zgromadzone razem przez cały dzień, pod okiem wychowawców. Razem zasiadają do posiłków, razem przystępują do zabaw, myją się, kładą spać. Przy każdej z tych czynności popełniają na pewno wiele „twarzyskich nieaktów”. Kolonie, — to wspaniała okazja, warto ją wykorzystać.

Wanda CHILA

Stacyjka była mała, jak zabawka w oknie wystawowym. Jerzy przypominał sobie dzień, w którym przyjechał tutaj. Oto już minęły, w okamgnieniu, dwa tygodnie pobytu „na wczasach”. Przyszedł na stację, by spisać pociągi, odchodzące do Poznania.

I właściwie nie się nie zmieniło w jego życiu. Pierwszy raz był w domu FWP. Nie przyjechał do tej dziury dla zdrowia. Koledzy w biurze opowiadali między sobą, że „ho - ho” na wczasach można namotać takie babki!

Ale nie z tego. Jerzy i tutaj, wśród lasów, jezior i łąk, był — jak zawsze — nieśmiały i milczący. Dziewczyny były, blondynki, brunetki, szczupłe, pulchne... Sam chodził na spacer.

Wyszedł ze stacji. Za dwadzieścia godzin odjedzie stąd na zawsze. Słońce piekło niemiłosiernie, wyboisty bruk miasteczka. Co miał zrobić z resztą nudnego czasu?

W kącie rynku razil oczy niegustowny sztyl małego kina o wielkiej nazwie: „Akropolis”.

Kasjerka wydała machinalnie bilet z blozka, nie patrząc na Jerzego. Usiadł na pierwszym lepszym krześle.

Po kronice weszła na salę jakaś dziewczyna. Zajęła miejsce obok niego. Patrzył na płaski ekran z przymusem. Co chwila odwracał twarz; widział na ciemnym tle jasny i delikatny profil dziewczyny. Słyszał jej oddech, podnoszący pod bluzką, młode piersi. W pewnej chwili spotkali się oczami. Ona patrzyła na niego, on na

nią. Ale trwało to krótko. Znowu widział okrągłe oblicze Fernandela i nie mógł się śmiać. Blisko, tak blisko, że aż boleśnie — czuł obecność jej ręki.

Myslał:

— Żadna dziewczyna... Znam ją, z tego samego domu wczasowego. Gdyby był tutaj ktoś z moich kolegów — na pewno trzymałby już jej rękę. Jak jej może być na imię?... Trzeba było wypić setkę wódki, przełamałbym może tę przekletą nieśmiałość! Jutro wyjadę, ona chyba zostanie — i znowu nic z tego. Ciekawe, jak jej na imię?

Na ekranie ktoś się z kimś całował. Rozkrecona taśma gnała do końca. Dziewczyna poprawiła się na krześle.

Myslała:

— Miły chłopiec. Ma ciekawy profil. Szkoda, że dziewczyny nie mogą pierwsze nawiązywać znajomości. Taka jestem sama... Gdyby dotknął mojej ręki...

Głośne fortissimo muzyki wyrwało Jerzego z odrętwienia. Na ekran wypelzał biały napis: Fm.

W hałasie opadających krzeseł wyszli z kina. Szedł tuż za nią. Na ulicy było już ciemno. Rozstali się, choć nigdy się nie znali. Jerzy poszedł do gospody.

Możecie mnie zapytać: skąd wiem o tym? Skąd taka psychiczna introspekcja? Dziewczyna z kina jest moją żoną. Nazywa się tak samo jak ja.

Zygmunt Jabłkowski

JEST TAKI ŚWIAT...

Jest gdzieś taki świat którego szukamy nie ma tam samolubstwa ani złości, pychy ani kłamstwa ludzie rozkwitają jak kwiaty — po słońce i radość smutki są łagodne jak zmierzch lipcowy a noce nigdy nie bywają czarne jak otchłań rozświetla je srebrna poświata księżycy nadziei,

Jest, jest taki świat, przystań serc cichych i dobrych, gorących i zranionych

gdzie chciwość nie ma się czego imać, gdzie prostota wytrąca miecz przewrotności, gdzie sonda podstępni osiada na mieliźnie

gdzie dobroć roztopia sople złości, gdzie tysiące zakazów wymieniono na jeden nakaz: kochaj!

Jest, jest taki świat inaczej nie mielibyśmy muzyki Bacha i Chopina

ani rzeźb greckich. ani obrazów starych mistrzów ani poezji,

ani żadnej innej świętości, które rozgrzeszają zbrodnie tego świata.

Jest, jest taki świat — a jeżeli nie ma... musimy go stworzyć albo rozplyniemy się w nicość jak gwiazda która rozbłysła i gaśnie w straszliwej pustce lodowatego kosmosu

Na Boga jest taki świat, widzę go wyraźnie przed oczyma mojej duszy, i widzę jak surowe twarze milionów ofiar od początku istnienia

wygłodzonych otrutych zasztyletowanych uduszonych stratowanych zaszczutych, spalonych zagazowanych i rozstrzelanych

pytają mnie milcząco w godzinie ostatecznej: „A ty — co uczyniłeś dla niego?”

To i owo

„Nie podoba się pani kolor oczu? Chciałaby pani mieć inne? Drobizg. Zmienimy je”. Takie rozmowy usłyszeć można w Niemczech zachodnich — gdzie ukazały się ostatnio specjalnie barwione szkiełka, które można nakładać na powierzchnię oka...

Wesoło bawili się goście na weselu w pewnej miejscowości taliańskiej, kiedy nagle pani młoda zaczęła uskarżać się na gwałtowne bóle żołądka i w trzy godziny później urodziła chłopca. Ten nieoczekiwany wypadek wywołał, oczywiście, na weselu trochę zamieszania, ale tylko na chwilę...

Celnicy w Berlinie zachodnim mają ostatnio nowe kłopoty, gdyż polecono im pobierać opłaty celne od swoich obywateli zaodulowanych i podstrzyżonych w Berlinie wschodnim. Chodzi o to, że w Berlinie wschodnim fryzjerzy pobierają znacznie niższe stawki, co, oczywiście, wykorzystują mieszkańcy innych okolic. (I)

William Villard, 12-letni chłopiec amerykański z Rapid City, zabił wystrzałem z karabinu swoją nauczycielkę muzyki. Zapytany w śledztwie, co skłoniło go do popełnienia tego czynu, odparł, że pragnął oświecić rodziców na całym świecie, do jakich przykrych następstw prowadzi zmuszanie dzieci do gry na pianinie. (mr)

ENERGIA JĄDROWA w rolnictwie

Badania nad pokojowym użytkowaniem energii jądrowej posunęły się — zarówno na Zachodzie, jak też w Związku Radzieckim — na tyle naprzód, że można chyba mówić o przewrocie, jakie siły promieniotwórcze wprowadzą równie w rolnictwie. Na razie bada się różne, dosyć wąskie odłuki zagadnień rolniczych, stykających się z energią jądrową; ale szereg osiągnięć wskazuje na to, że rozmiary przewrotu w rolnictwie zapowiadają się ogromne.

W określonych warunkach promienie radioaktywne oddziałują hamująco na procesy gnicia, na skutek czego można będzie ziemniaki i różne warzywa przechowywać w piwnicach aż do następnego sezonu bez żadnych strat. Praktyczne znaczenie może już dziś mieć obserwacja radioaktywnych atomów węgla i fosforu w trakcie ich przyswajania przez rośliny i w wymianie materii wewnątrz organizmów żywych. Okazuje się, że roślina czepie węgiel do budowy swego organizmu nie tylko z dwutlenku węgla, z powietrza, ale też z węglanów z gleby. Rzuca to nowe światło na znaczenie nawożenia obornikiem i kompostem.

Na Zachodzie opracowano metody oznaczania ilości wody, która przesiąka w głąb ziemi podczas jej zalewania. Daje to możliwość regulowania zalewów i dokładnego ich dopasowania do potrzeb roślin. Podobnie i w ZSRR sporządzono „atomowy” wilgotnościomierz, pozwalający na określenie wilgotności gleby i podłoża na różnych głębokościach bez konieczności pobierania próbek.

Przy użyciu radioaktywnego kobaltu skonstruowano też „wagę” do oznaczania plonu zielonej masy roślin w polu w dowolnych etapach ich wzrostu, co ma duże znaczenie dla normowania zużycia zielonki. Zasadniczy przełom w hodowli i uśzlachetnianiu roślin zapowiada możliwość dokonywania zmian w ich cechach dziedzicznych poprzez działanie promieni jądrowych. Zeszłoroczna konferencja genewska w sprawie energii atomowej zwróciła szczególną uwagę na to zagadnienie, gdyż z wielu krajów sygnalizowano doświadczenia potwierdzające możliwość otrzymywania dzięki tym metodom czynnych odmian o dużej wydajności i odporności na choroby.

W dziedzinie fizjologii i żywienia zwierząt otworzyły się też możliwości o wiele dokładniejszego badania przemiany materii oraz roli różnych gruczołów. Obserwacje nad przenikaniem atomów z krwi do mleka z niej wytwarzanego, rzucają nowe światło na metody żywienia i dojenia krów.

Osobnym zagadnieniem jest zastosowanie energii atomowej w miejsce dotychczasowej trakcyjnej lub motorów spalinowych. W dalszej perspektywie rysuje się możliwość wprowadzenia ogrzewania całych pól, podzieliń na kwatery. Rośliny na tych kwaterach ogrzewane i pobudzane do szybszego rozwoju przez siły promieniotwórcze, dawać będą prawdopodobnie plony kilkakrotnie wyższe niż obecnie. Zniknie typ hreczkosieja harującego fizycznie na swych zagonach od świtu do nocy, a jego miejsce zajmie mechanik — biolog, którego praca podobniejsza będzie do zajęć ogrodnika szklarniowego, niż do pracy dawnego rolnika. Zbieranie wysokich plonów z

małych obszarów pozwoli zapewne użytkować rolniczo tylko najlepszą część gleb dziś obsiewanych. Na pozostałych ziemiach można będzie zakładać lasy lub olbrzymie parki, a wśród nich osiedla ludzkie tonące w zieleni i słońcu. Przy istnieniu atomowej komunikacji powietrznej z takich parkowych osiedli dojeżdżałyby do pracy w miastach i fabrykach robotnicy, pracownicy biurów, młodzież szkolna. Skończy się wówczas przeludnienie naszych miast, w których kurzu niewiele tylko ludzi zdecydowałoby się mieszkać. Po cóż bowiem tłoczyć się w dużym mieście, gdy na Plac Wolności w Poznaniu będzie można dojechać atomowym samolotem czy helikopterem gdzieś z lubuskich lasów, prędzej niż dziś tramwajem z Junikowa?

E. Kłoczowski

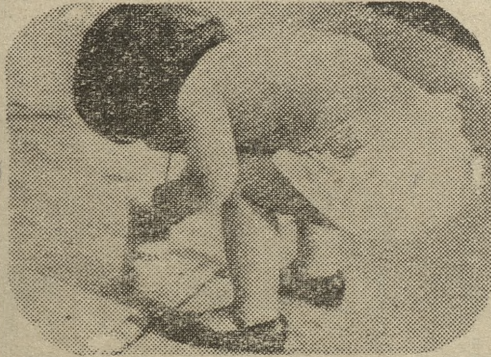
Zmierzch papierosów?

„Tak, panie Ludwiku, fajka zabiła tabakiera, cygaro zabiło fajkę, a tak samo — może jeszcze za twej pamięci śmierć poniesie od cygaret, które niezadługo w buzie swych niemiowit, zamiast pozytywniejszego instrumentu, wypychać będą nasze rozczepowane elegancie mamy” — przepowiadał przed 75 laty dr Marceł Motyl...

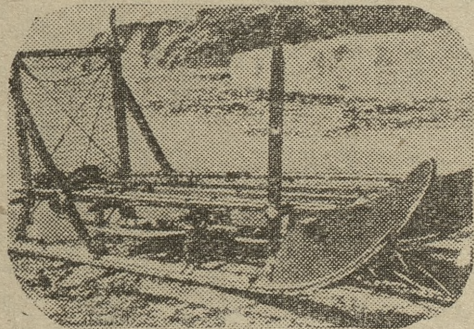
Jak tam było z tabakierą? Wspomina o niej Jędrzej Kitowicz w swoim „Opisie”. Tabakierzy było z początku skromne. Tabak nie szano nawet z... mocem, aby lepiej wiercić w nosie. „Niuchanie” utrzymało się blisko 300 lat. Jeszcze za czasów Mottego (około 1830 r.) górowała tabaka; nawet panie częstowały się wzajemnie z arcydzieł sztuki złotniczej. Wtenczas sława się cieszyła tabaka rawicka. Tylko wojskowi — i to po wsiach — sięgali po tytoń i nim napychali fajki. W mieście, na ulicach, nie wolno było kopcić! Jednym z uboższych osiągnięć Włosny Ludów, było wywalczenie przez poddanych pruskich praw... palenia tytoniu w miejscach publicznych. Na rozpowszechnienie tego nalogu wpłynęła przede wszystkim cholera, grasująca u nas w r. 1831; wtedy bowiem lekarze zalecali ten środek, celem „oczyszczenia powietrza”. Cygara pojawiły się dopiero kilka lat później.

Fajki były długie i posiadały główki porcelanowe, a „szpiki” rogowe. Niejednemu z tych eksponatów zachował się na wsi do lat dwudziestych tego wieku. Cygara — jak stwierdza M. Motyl — były niezgrabne, osadzone na piórkach lub trzcinie. Papierosy zaczęły zalewać rynek dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku, i tylko częściowo wyparły droższe cygara.

Ale — jak wskazują znaki na niebie naukowym — przychodził kres także na papierosy. W każdym bądź razie naukowcy papierosom wystawili takie oskarżenie (nowotwory, krótsze życie itp.), że tylko skazać je na zagładę. Czy to się jednak uda? Do tego czasu — tabakierę zastąpiła fajka, fajkę — cygaro, cygaro — papieros, lecz co zastąpi papierosa? Guma do żucia? Chyba nie... (p)



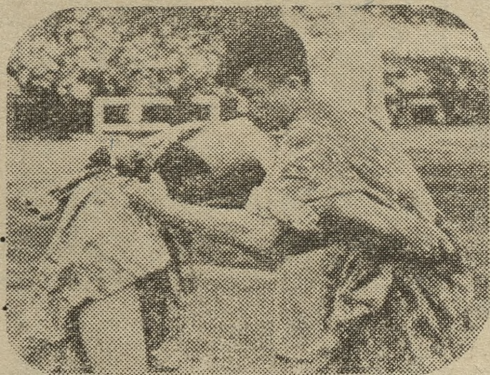
Uff, jak gorąco! A mówiłam tatusiowi, żeby wziął urlop w lipcu. Nie posłuchał, jak zwykle. Powiedział, że w lipcu na pewno będzie lato. Jacyż ci dorosli są zarozumiali! Przez to musimy się teraz wszyscy smażyć w mieście, zamiast pluskać w wodzie. Kiedyż nareszcie my będziemy mogli zdecydować o rodzinnych planach?



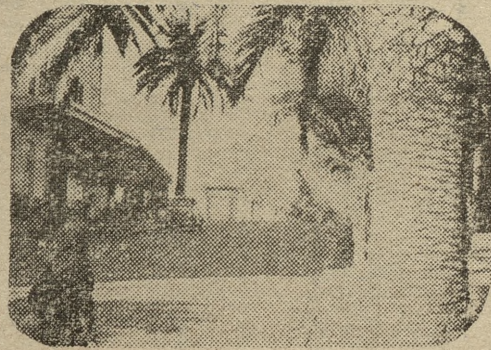
W takim upale przyjemnie pomyśleć sobie o czymś chłodnym — prawdziwie? Wprawdzie nie bardzo chce się nam dziś wleźć, że gdzieś mogą istnieć śniegi i mrozy, a jednak... Belgijska ekspedycja polarna przez cały rok dokonuje przygotowań do wyprawy. Te sanie zaprzężone w psy przewozić będą około 500 kg ładunku.



Państwo pozwolą, że przedstawię: uroczą i ponoć najlepiej zbudowaną gwiazdą amerykańskich ekranów, Ava Gardner. Dotąd, niestety, nie zawarliśmy z nią znajomości, ale już wkrótce będziemy ją mogli podziwiać w zakupionym przez nas filmie „Bosonoga Contessa”. Partnerem Jej jest w tym filmie znany nam sprzed wojny — Humphrey Bogard. Panią Avę podglądamy w tej chwili w garderobie, gdzie przygotowuje się do zdjęć.



Zapasy nie należą do kategorii najprzyjemniejszych i najbardziej pięknych sportów. Mimo to jednak — jak się okazuje — są one popularne w wielu krajach. Tak na przykład wygląda walka zapasników kazachskich. Jest to specjalny rodzaj zapasów narodowych, zwanych „Kazachsza Kures”.



A teraz wyobraźmy sobie, że uśmiechnęło się do nas „koziolkowe” szczęście, że udało nam się bez większych komplikacji załatwić formalności paszportowe i że oto jesteśmy na jednej z najbardziej malowniczych wysp świata — na Korsyce. Tak wygląda uliczka w małym miasteczku Ajaccio wslawionym przez wielkiego Korsykańina — cesarza Napoleona.

WAN

Letnia przygoda



Nowy kostium kąpielowy...



...przeciwsloneczny parasol...

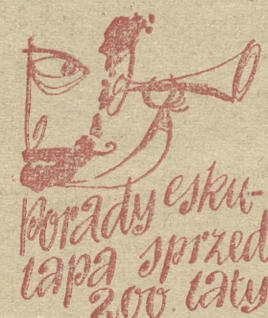


...krem do opalania...



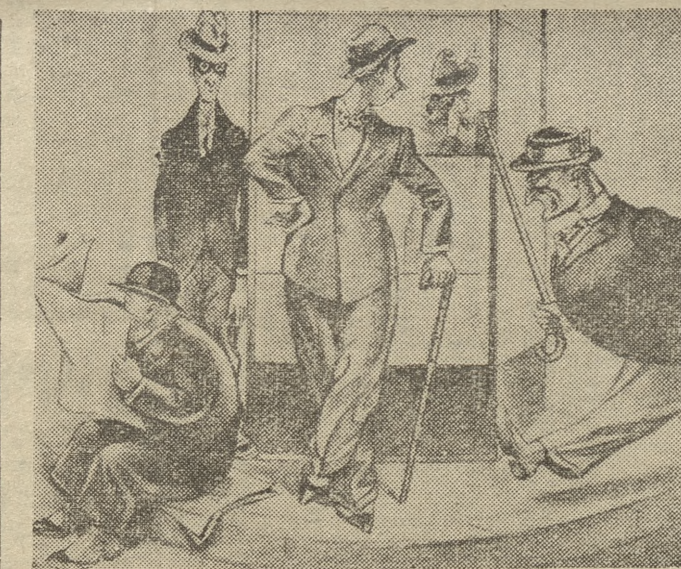
...i urlop!

(Panorama, Holandia)



NA KOLKI

- Wilcze jellito suszone, y naproch utarte, na raz tyle, co szelag zaważy, zadane, jest doświadczone.
- Warz czosnek, przydawszy Oli. z cukierni).
- Wy, ply, pomożec



CZTERY razy INACZEJ...

Spójrzcie uważnie na rysunek. Oto czterech panów czeka przed budką telefoniczną, którą okupuje młoda kobieta. Wyobraźcie sobie, mili Czytelnicy, że jesteście w podobnej sytuacji. Jak przypuszczacie — do którego z tych panów byłibyscie podobni? Jeśli Wam samym trudno będzie na to odpowiedzieć — spytajcie przyjaciół, żony — słowem ludzi, którzy Was dobrze znają. Ciekawe, która z postaci na rysunku będzie im przypominała Wasze zachowanie?

Już? A teraz przeczytajcie, co następuje:

Otóż nader rzadko zdarza się, by dwaj ludzie byli do siebie identyczni...

...podobni pod względem wyglądu zewnętrznego. Nawet bliźnięta, w miarę jak dorastają, coraz bardziej różnią się od siebie. O sobowtórach wiele się słyszy rzadko natomiast można spotkać kogoś, kto na własne oczy widział dwóch ludzi zupełnie do siebie podobnych...

Ale gdy chodzi o charaktery — takie podobieństwa i to nierzadko bardzo znaczne — dostrzegł w gronie swoich znajomych zapewne każdy z was. On ma prawie taki sam charakter jak ona — słyszy się często. (Pozostawmy na boku kwestię, czy podobieństwo charakterów wpływa dodatnio czy ujemnie w bliskim pożyciu na przykład w małżeństwie. Na ogół wpływa niebyleż dodatnio, gdyż wówczas wady, wypływające ze wspólnych cech charakteru, zderzają się z sobą w sposób raczej mało przyjemny...)

Jeszcze zanim nauka zajęła się tymi sprawami, ludzie już dawno próbowali szukać związków między budową ciała człowieka i jego charakterem i zainteresowaniami. Najstarszą tego rodzaju teorią jest podział na typy, które wyznaczały według rozwoju głowy, piersi i brzucha. A więc typ „intelektualisty”, „atlety” i „przeżuwaacza”.



Cztery damy dworn Marii Stuart stanowiły ponoć doskonałe wcielenie 4 różnych temperamentów. Widzimy je na zdjęciu w wersji filmowej. Od lewej: kobiece namiętności i radości życia; wybuchowej namiętności; równowagi i spokoju — oraz sentymentalnej i wrażliwej, jak młodość, łagodności. Która z nich byłaby najlepszą żoną? Oczywiście ta, którą szczerze i z wzajemnością pokochamy...

Oprac. J. S.

TO I OWO : TO I OWO : TO I OWO : TO I OWO : TO I OWO

Trzej zawodowi złodzieje, trudniący się okradaniem kościołów, wpadli w ręce sprawiedliwości i stanęli przed sądem w jednym z miast meksykańskich. Oświadczyli oni sędziom — iż przed każdym włamaniem oddają się żarliwym modłom. Na pytanie prokuratora, czy nie obawiają się kary Bożej, odpowiedzieli: „Bóg jest tak zajęty sprawami polityki europejskiej — że nie ma czasu zajmować się takimi trze-

ma drobnymi złodziejami, jak my!!!” Mary Poster, 59-letnia Amerykanka, została ostatnio pogryziona przez wściekłego psa. Będąc przekonana, że nie ma dla niej ratunku, a obawiając się śmierci w samotności — pogryzła swego męża oraz siostrzeńca. Pani Poster została jednak uratowana, dzięki pastewnikowi europejskiej szepczonice. Stanie ona obecnie przed sądem i będzie

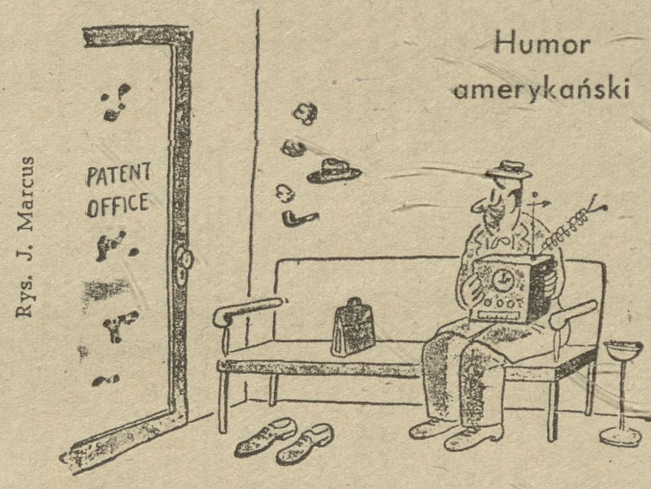
odpowiadać za rozmyślne usiłowanie morderstwa.

Chemicy amerykańscy dokonali syntezę nowego narkotyku, usmierzającego ból. Nowy środek, nazwany anileridyną, wypróbowano na ponad 600 pacjentach. Próby wykazały, że jest on skuteczny, a ponadto nie wywołuje żadnych ujemnych objawów. Anileridynę stosuje się doustnie lub w zastrzyku, na

razie tylko w badaniach klinicznych, pod koniec jednak roku ma ona zostać wprowadzona do handlu.

W jednym z hoteli w Atlancie wybuchł niedawno groźny pożar. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że pożar powstał na dwunastym piętrze, gdzie jedna z mieszkanki hotelu... paliła listy miłosne w przeddzień swego ślubu.

TO I OWO : TO I OWO : TO I OWO : TO I OWO : TO I OWO



Rys. J. Marcus

na telefon — to właśnie jak najbardziej „rasowi” przedstawiciele każdego z typów. Chyba teraz nie trudno odgadnąć, „który jest który!”...

A ponieważ nasze Czytelniczki mogłyby poczuć się pokrzywdzone, proponujemy im zastanowić się nad taką sytuacją:

Przypuśćmy, że czekacie na męża z kolacją. Mijają godziny, mąż nie ma i nie ma, wreszcie przychodzi. Jak go przywitacie? Awanturnik? Wymówkami w tonie: „Widziałam, że tak będzie, jeszcze przed ślubem mama mi mówiła”? Czy też pomyślicie sobie tak: Niech sam martwi się o kolację, ja idę spać”? A może po prostu maź znajdzie kolację pięknie przygotowaną na stole, a obok talerza kartkę: „Smacznego, poszłam do kina”? Jasne — każdy mężczyzna wolałby czwartą z tych ewentualności, choć nie jest to ewentualność najbardziej bezpieczna...

A teraz drodzy Czytelnicy i Czytelniczki, jeśli naprawdę nie możecie odnaleźć siebie w jednym z tych czterech typów, nie martwiecie się zbytnio. Typy „czyste” zdarzają się rzadko; prawie w każdym z nas tkwi kawałek sangwinika, choleryka, flegmatyka i melancholika, krzyżując się, zwalczając i uzupełniając wzajemnie... Trudno nam, Polakom, na przykład „nie wyjść z nerw” w ogonku nocnego sklepu, poruszać się żwawo na boisku piłkarskim i ustrzec się melancholii przy oglądaniu polskiej komedii filmowej...

gdzie spędzić niedzielę?

Dziś proponujemy Czytelnikom dłuższą eskapadę.

Najpierw jedziemy pociągiem do Słupcy (kierunek Warszawa). W miasteczku (prawa miejskie już od 1290); można obejrzeć pozostałości starych murów obronnych oraz ciekawy, drewniany kościółek św. Leonarda. Na miejscu można zjeść drugie śniadanie ew. obiad (dobra gospoda).

Następnie w rynku wsiadamy do autobusu i jedziemy do Łądu (10 km). Miejscowość mało odwiedzana, choć nader ciekawa. W Łądzie mieści się jeden z najcenniejszych zabytków gotyckich w Wielkopolsce — kościół pocysterski. — Część krużganków oraz tzw. kaplica błogosławionego (kaplica). 3 km od Łądu — wieś Zagórów — gdzie znajduje się olbrzymie gródzisko otoczone fosą.

Klasztor jest pięknie położony nad Wartą, która tworzy tutaj małe łowisko rozlewisko (kaplica). 3 km od Łądu — wieś Zagórów — gdzie znajduje się olbrzymie gródzisko otoczone fosą.

Komunikacja: pociągiem (bilety powrotny do Słupcy) o godz. 5.32 i 11 (w Słupcy: 7.19 i 13.09). Autobus do Łądu o godz.: 8, 8.30, 12 i 16.18; z powrotem najlepiej o godzinie 18.37. Odjazd pociągu ze Słupcy o godz. 20.31 (w Poznaniu — 23.41).

(b)

(b)

LK może i powinna stać się wielką szkołą obywatelskiego wychowania kobiet

O Poznaniu — na forum Sejmu

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

temat: Ceny. — Rzemiosło płaci często za surowce i materiały cenę 10-krotnie wyższą niż sektor usług publicznych.

Kooperacja. — Zapomina się, a szkoda, że i Rada Ekonomiczna nie zawsze o tym pamięta — że rzemiosło powinno nie tylko produkować na rynek i świadczyć usługi ludności miast i wsi, ale również podejmować dostawy zaopatrzeniowe i usługi na rzecz wielkich fabryk.

Przymusowe zarządy. — Coś za długo ciągnie się sprawa zwrotu prawowitym właścicielom wielu niesłusznie odebranych im w latach 1950—53 warsztatów pracy.

Co się tyczy Poznania — po sejmiku Kiełczewski stwierdził, że potrzeby gospodarcze miasta oraz województwa poznańskiego nie zostały należycie docenione w projekcie pięcioletniej. Nie chcąc przedłużać dyskusji, mówca zaapelował tylko do Komisji Planowania przy Radzie Ministrów o zbadanie gospodarki Poznania i województwa, i to komisji nie w miejscu, ale w właściwych ustosunkowaniach się centralnych instytucji do potrzeb tego terenu, wymagających szybkiej interwencji i pomocy.

Kalisz i Prosa — te dwie nazwy bardzo często przewijały się w ubiegłych latach przez szpalty dzienników, gdy pisało się o zamierzonej budowie nowych zbiorników wodnych. Dobrze więc, że pos. Stanisław Kwirynowicz, podobnie jak pos. Kiełczewski reprezentujący Ziemię Poznańską — przypomniał te nazwy w trakcie sejmowej debaty nad projektem planu. Twórcy projektu zapomnieli (a może po prostu zabrakło na to środków?) o zbiornikach retencyjnych pod Kaliszem. Cała nadzieja w tym, że środki na te inwestycje zostaną może dodatkowo wygospodarowane w budżecie państwa — i to zapewne miał na uwadze pos. Kwirynowicz, dedykując Komisji Planowania ten arcyślusny postulat.

K. RZEMIENIECKI

Fragmenty referatu Alicji Musiałowej

Jak zawsze — stwierdziła na wstępie mówczyni — w dniach takich, jak dzisiejsze spotkanie — sięgamy do przeszłości, żeby ogarnąć cały szlak przebytej drogi, prawidłowo wytyczyć kierunki dalszego marszu naprzód.

Błędy przeszłości

Mimo trudnych warunków pracy, jakie miały w ostatnich latach wszystkie organizacje społeczne — organizacja kobieca, jak to dziś oceniamy, mogła mimo wszystko w znacznie większym niż to robiła stopniu łagodzić trudności życia kobiet.

Liga Kobiet podjęła w swym programie zbyt jednostronne hasła równouprawnienia w wyniku czego proces produktywizacji kobiet, wynikający z potrzeb industrializacji kraju stał się dominantą jej programu, przesłonił potrzeby kobiet, wypływające z ich codziennego rodzinnego życia. Prowadziła na wielką skalę mobilizację kobiet do wszystkich nowych i starych zawodów, do realizacji wielkich akcji ogólnopństwowych, wielkich planów gospodarczych, gubiąc jednocześnie w dużej mierze sprawy potrzeb gospodarstwa prowadzonego przez kobietę, sprawy życia rodzinnego.

W wyniku podstawowych błędów organizacji, polegających na oderwaniu się od codziennych potrzeb, ich trosk i kłopotów, traciła ona częściowo wśród zrzeszonych w niej kobiet swój wpływ, nie rosy jej szeregi organizacyjne. Za słabość organizacji w latach minionych, za błąd jej programu, za jej małą ofensywność w obronie interesów kobiet ponosi odpowiedzialność przede wszystkim Zarząd Główny i Prezydium Zarządu Głównego.

Nowy program

Nowy, wyrosły z najżywczej potrzeb kobiet program organizacji, a przede

wszystkim wcielanie go w praktyczną, codzienną działalność układała stosunek kobiet do naszej organizacji i jej rolę w narodzie. Liga Kobiet jako organizacja kobiet polskich z miasta i ze wsi zrzesza kobiety przede wszystkim w tym celu, aby ich ofiarność społeczna służyła zaspokojeniu różnorodnych potrzeb kobiet i dzieci. Społeczna działalność kobiet w ramach ich organizacji powinna uzupełniać posunięcia państwa w rozwoju placówek socjalnych, kulturalno — oświatowych i usługowych.

Prowadząc praktyczną działalność na rzecz kobiet i w interesie społecznym LK może i powinna stać się wielką szkołą obywatelskiego wychowania kobiet, czego wynikiem powinien być zwiększony udział kobiet w życiu kraju.

Praca zawodowa kobiet

Jedną z najbardziej palących w tej chwili spraw jest sprawa pracy zawodowej kobiet. Liga Kobiet zwalcza i zwalczać będzie wszelkie wsteczne tendencje, które odmawiają kobietom prawa do wolnego wyboru zawodu.

Sądzimy, że powinno być nieustanną troską całej organizacji to, by każda dziewczyna mogła uzyskać kwalifikacje zawodowe, nawet jeśli nie pragnie przystąpić do pracy. Dotyczy to zarówno dziewcząt w mieście, jak na wsi, które muszą mieć m.in. szeroko ujęte dostępną szkołę rolniczą. Bo z drugiej strony jesteśmy przekonani, że w miarę, jak możliwości państwa będą się powiększać, dążyć należy do tego, aby kobiety-matki, które pracują jedynie w tym celu — aby podtrzymać budżet rodziny, mogły w okresie wychowywania dzieci zrezygnować z pracy zarobkowej.

Wspólnie z właściwymi związkami zawodowymi dążyć będziemy do szczególnego zajęcia się sytuacją materialną i pozycją społeczną kobiet pracujących w niezmiennie waż-

nych społecznie zawodach — takich, jak: nauczycielstwo, pielęgniarstwo, włóknarstwo, handel uspołeczniony, obsługa i inne.

Wychowanie i opieka nad dzieckiem

Gdyby posłuchać, o czym najczęściej mówią kobiety w mieście i na wsi, to byłaby to sprawa dziecka, jego wychowania i przyszłości. Odpowiada to nie tylko naturalnym potrzebom matczyńskiego serca, ale wyraża niepokój nurtujący rodziców i całe społeczeństwo o ukształtowanie młodego pokolenia i jego przyszłość. Niepokój nasz jest tym większy, że przejawy kryzysu w wychowaniu występują nie tylko u nas, ale i w wielu innych krajach, niezależnie od warunków ekonomicznych. Każda matka chce, aby jej dziecko wyrosło na uczciwego, mądrego, zdrowego, dobrze przygotowanego do życia człowieka.

Nakłada to ogromny obowiązek na naszą organizację. Liga Kobiet powinna podjąć wielki wysiłek na rzecz organizowania placówek opiekuńczych — zwłaszcza tam, gdzie nie są one prowadzone przez państwo lub właściwe instytucje. Wydaje się też, że — naszym zadaniem jest zapewnić lepszą niż dotychczas opiekę dzieciom ze wsi, uczącym się w mieście poprzez społeczną pomoc interntom i bursom, a nawet organizowanie takich internatów. Wydaje się również słuszną prowadzenie w dalszym ciągu przy pomocy wydziałów oświaty poradnictwa dla rodziców i różnorodnych prac, ułatwiających rodzicom pogłębianie wiadomości o wychowaniu dzieci. Dążyć będziemy do stworzenia instytucji opiekuńczej społecznych, których pracą powinna w poważnym stopniu łagodzić wiele trosk rodzinnych. Należałoby również rozważyć sprawę powołania komitetu do spraw dziecka, aby potrzeby młodego pokolenia, były przedmiotem ściśle ustalonej i dobrze skoordyn-

wanej współpracy właściwych resortów, organizacji i instytucji społecznych.

Trzecim, bardzo istotnym problemem dla organizacji w niesieniu pomocy kobiecie jest zwiększenie naszego udziału w rozwiązywaniu jej kłopotów i trudności w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Chcemy, aby w planowaniu i rozwoju produkcji w znacznym stopniu zostały uwzględnione potrzeby nasze z zakresu gospodarstwa domowego, z zakresu potrzeb rodziny i dziecka, aby z naszym udziałem decydowano o rozmieszczaniu i charakterze placówek handlowych, usługowych, socjalnych i kulturalnych, zdrowotnych i wychowawczych, abyśmy mogli wnieść w tym zakresie nie tylko nasze potrzeby i słuszne postulaty kobiet, ale również naszą — kobiecą zapobiegliwość gospodarską, przeciwdziałając marnotrawstwu i wszelkiej nieuczciwości, narażającej kraj i masy pracujące na szkody.

Zwracamy się do Rady Ekonomicznej i do Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów, aby przy opracowywaniu projektów rozwoju gospodarczego kraju, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, produkcji artykułów codziennego użytku rozważana była opinia szerokiej rzeszy kobiecych, przekazywana Radzie przez organizację kobiecą.

Akcja poradnicza

Dużą pomocą w wielu nurtujących kobiety sprawach są od szeregu lat poradnie LK. Pracujące w nich zespoły adwokatów udzielają kobietom porad, pomagają w załatwianiu spraw alimentacyjnych. Mówczynie stwierdza następne, że nowe, stosowane wśród ogromnych trudności kierunki pracy organizacji nie wyczerpują bynajmniej zakresu jej działania. Liga Kobiet dążyła i dążyć będzie do tego, aby udział kobiet w życiu kraju, aby wzmacniała się spo-

łeczna pozycja kobiety — jako współgospodarza kraju.

Koła gospodyń wiejskich

Nasza organizacja widzi potrzebę szerokiego powstawania kół gospodyń wiejskich w ramach kół rolniczych. Kołeta — chłopka jako producent rolny, jako mieszkanka gromady najżywiej związana z jej dążeniem do dostateczniejszego i kulturalniejszego życia, nie może być oderwana od samorządu chłopskiego, od którego oczekuje pomocy fachowej w swoich pracach gospodarskich i w ramach którego chce mieć współdecydującą o życiu wsi.

Staraliśmy się, aby w naszym programie znalazły swój wyraz te wspólne dążenia, aby jedna organizacja kobiet polskich zespółiła swoją pracę kobiety z miasta i ze wsi we wspólną walkę o lepsze życie, o pozycję społeczną kobiety, o rozwój kraju.

Dążyć musimy do tego, aby aktywność z miasta nieśli kobiety ze wsi swoje fachowe umiejętności w sprawach zdrowia, wychowania, gospodarstwa domowego. Chcemy też, by gospodarski rozsądek kobiet wiejskich, ich proste i jasne spojrzenie na życie pomagały w kształtowaniu pracy społecznej kobiet w mieście. Dlatego uważamy koła gospodyń za część naszej organizacji, która przybierać winna formy rozwoju zgodnie z potrzebami i tradycjami poszczególnych środowisk kobiecych.

Stawiając przed organizacją problemy odrodzenia życia moralnego rodziny i społeczeństwa musimy same wysoko cenić kryteria moralne i surowo ich przestrzegać w stosunku do siebie. Od nas, kobiet, działaczek, od naszej pracy, postawy i wartości moralnej, od osobistego autorytetu każdej z nas zależy autorytet naszej kobiecej organizacji, jej siła, znaczenie i przyszłe losy.

Pracownicy poszukiwani

Kwalifikowanych monterów i murarzy zatrudniamy natychmiast przy budowie pieców przemysłowych i kominów fabrycznych w miejscu i na wyjazd. Praca w systemie akordowym, wyjazd na podstawie delegacji, bezpłatne zakwaterowanie oraz dodatek za rozłąkę. Zgłoszenia osobiste i listowne przyjmują: Zarząd Główny Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych w Warszawie, Dział zatrudnienia, pokój 26, ul. Nowogrodzka 62b oraz: Kierownictwo Grupy Robót nr 1 w Warszawie, ul. Łowicka 23 (Mokotów), Kierownictwo Grupy Robót nr 2 w Łodzi, ul. Matejki 21, Kierownictwo Grupy Robót nr 3 w Elblągu, ul. Skoczniowa 2.

K4167

Sprzedawczynie z praktyką w branży pasmanteryjnej oraz ukończoną szkołą zawodową poszukujemy MHD. Oferty z życiorysem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4223.

Blacharzy na karoserie, monterów na podwozia samochodowe przyjmujemy natychmiast Spółdzielnia Pracy „Spedytor”, Poznań, Dąbrowskiego 89. Zgłoszenia prosimy składać bezpośrednio pod wyżej podanym adresem.

K4228

Przedstawiciela kwalifikowanego zamieszkałego w Poznaniu zaangażujemy na województwo poznańskie. Poważni kandydaci proszeni są o kierowanie ofert do Zarządu Fabryki Mydła i Kosmetyków, Warszawa, ul. Szwedzka 20.

K4230

Dnia 12 lipca 1957 r. po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, przeżywszy lat 42, śp.

z Pawłowiczów

Jadwiga Cyzowa

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 10 z kaplicy cmentarnej na Solcu.

W głębokim smutku pogrzeżeni

MAZ I DZIECI

Poznań, Nad Wierzbakiem 19. 20322g

Dnia 12 lipca 1957 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 57 lat, opatrzonego Sakramentami św., mój najdroższy mąż i nasz brat, śp.

Władysław Marciniak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pograżona

żona, siostra, brat i rodzina

Poznań, Kościelna 28. 20379g

Szawców-chalupników — wysokokwalifikowanych na obuwie luksusowe — męskie i damskie, pasowo szyte — na sztyper i po naciąganiu zatrudni Instytut Wzornictwa Przemysłowego Warszawa, ul. Długa 8/10. Zgłaszać się osobiście z próbą umożliwiającą ocenę wykonania. K4229

Praca

Pomoc domowa potrzebna do 2 osób i 2 dzieci ze spaniem. Piekarnia-ciasnarnia, Rębacz, Poznań, Garbary 63 m. 2. 20112g

Kupno

Włosie, szczecinę, inne surowce szczeniarskie kupuję. Marian Celler, mistrz szczeniarski, Poznań, Zielona 5 przy placu Bernardyńskim. 16982g

Kupię do samochodu osobowego Opel-Kadet kompletnie przednie zawieszenie i maskę w dobrym stanie. Podać stan i cenę pod adresem: Roman Przybysz, Głogów n. Odrą, Kamienna 48. 31066p

Kupię samochód osobowy „Mercedes” lub „Citroen” tylko w bardzo dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20155g.

Urządzenie do wytworzenia wód gazowych kupię. H. Celińska, Ostrow Wlkp., Raskowska 8, tel. 378. 20310g

Praca

Malarzy na prace kościelne przyjmuję zaraz. J. Urbaniak, Poznań, ul. Zródlana 10. 20313g

Pomoc domowa lub gosposia na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Siemiradzkiego 3a m. 4. 20356g

Pomocnik ogrodnicy na dobrych warunkach zaraz potrzebny. Ogrodnictwo Celler, Poznań-Zabikowo. 20358g

Uczeń potrzebny zaraz. Ogrodnictwo Kaczmarek, Luboń k. Poznania, Dworcowa 17/18. 20373g

Dnia 12 lipca 1957 r. zasnęła w Panu, po długich cierpieniach, śp.

Władysław Marciniak

długoletni, ofiarny i oddany nam członek, który przed kilkoma tygodniami obchodził 40-lecie czynnej pracy w naszym chorze. Cześć jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

Męski Chór Kościelny pod wezw. św. Kazimierza, Poznań-Jeżyce 20307g

Dnia 11 lipca 1957 r. zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, śp.

KAZIMIERA Grześkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

Poznań, Czesłowska, Warszawa 20353g

Dnia 12 lipca br. zmarł w wieku 57 lat

Władysław Marciniak

długoletni pracownik Dyr. Budowy Osiedli Robotniczych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W Zmarłym straciliśmy drogiego i serdecznego kolegę.

RADA MIEJSCOWA DYREKCJA

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTII JNA

Fortepian „Steinwein”, „Blutner” lub „Bechstein”, kupię. Oferty pisemne: „25805”. Powszechna Agencja Reklamowa, Poznań, ul. Długa 8/10. K4205

Wysięgowy rower „Helyett” względnie ramę — cyngiel jedyński kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20095g.

Płyty gramofonowe Ptasznik z Tyrolu, drugostronna nie Wesola Wódka (Śpiewa Popławski) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20282g.

Becki i kadzie drewniane, nadające się do przetworów owocowych kupię każdą ilość. H. Celińska, Ostrow Wlkp., Raskowska 8, tel. 378. 20311g

Powiększalnik, kopiarke oraz inny sprzęt fotograficzny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20335g.

Maszynę do szycia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20339g.

Prase, młynek, filtr, płuczkarkę do przerobu owoców kupię. Przetwórnia Warzyw i Owoców H. Celińska, Ostrow Wlkp., Raskowska 8, tel. 378. 20309g

Sprzedaż

Okazyjnie sprzedam kombinowany luksusowy pokój. Poznań, Niecała 5 m. 3, od godz. 16.

Piec na koks duży sprzedam. Poznań, tel. 648-12. 19963g

Opryskiwacz, płyty chodnikowe, części do adremy sprzedam. Poznań, tel. 648-12. 20038g

Meble kuchenne, piec angielski na gaz i węgiel oraz radio „Stern” sprzedam. Obejrzeć: Poznań, Kąkic (Rynek Łazarski). 20039g

Samochód bagażowy spienzone sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20096g.

Sprzedam wóz na gumach (dwudziestki). Gólmowski, Poznań — Staroleka Wielka, Miechowska 15. 19857g

Silnik 1.430 obr. 2 KM, wentylator 220 V, maszynę do krojenia na prąd i ręczną — rzemieślniczą sprzedam. Poznań, Szmarzewskiego 60 m. 3, od godz. 11—14. 20092g

Norki standardowe hodowlane sprzedam. Poznań, Zwierzyniecka 8, II podwórko. 20204g

Owczarki alaskie — szczepniaki z metrykami sprzedam. Poznań, Małkiewskiego 3 m. 7. 20280g

Motocykl „Mińsk” nowy sprzedam. Poznań, Śniadeckich 44 m. 1a. 20302g

Sprzedam motocykl „Triumph” 200 cm w dobrym stanie. Poznań-Debiec, Opolska 22. 20303g

Motocykl SHL sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 123 m. 2. 20314g

Sprzedam powozkę i wóz roboczy 1 ton. Buda, Poznań, Szliska 18. 20319g

Jadalnię trzy sypialnie, kuchnię — pierwszorzędne, żyrandole, obrazy sprzedam wyjeżdżając. Dąbrowka, K. Zbąszczyńska, ul. Depot 13. 20343g

Lokale

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, łazienką, centr. ogrzewaniem, telefonem, I piętro, na Łazarzu, na większe, samodzielne, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 19963g.

Przyjmę na pokój od 1 września dwie solidne, kulturalne uczennice lub uczniów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20148g.

Lekarka szuka pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20267g.

Lokali handlowego w ruchliwym punkcie (suterenu) poszukuję. Korzystne warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20295g.

Jeszcze tylko 15 lipca 1957 r.

MOŻNA WE WSZYSTKICH ODDZIAŁACH PKO:

— dokonać kolejnej miesięcznej wpłaty na premialną książeczkę oszczędnościową PKO,

— założyć sobie książeczkę oszczędnościową PKO premialną samochodami, która weźmie udział w losowaniu premii już za 6 miesięcy.

Oddziały PKO wystawiają również książeczki oszczędnościowe premialne MOTOCYKLAMI oraz książeczki oszczędnościowe premialne PIENIĘDZIE i jednocześnie dające pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów na budowę mieszkania.

Zadajcie do Oddziałów PKO szczegółowych informacji o PREMIOWYCH Książeczkach oszczędnościowych! K4235

Nieruchomości

Domek 2 pokoje z kuchnią w Poznaniu (parcela 700 m² sprzedam. Warunek — zamiana na mieszkanie 3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20024g.

Parcela w Starolece pod zabudowę domu jednorodzinnego sprzedam. Zgłoszenia: ul. Staroleka 65, ogrodnictwo. 20036g

Sprzedam spienzone tani 2 pokoje w Piątkowie i w Suchym Mieście. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20107g.

Domek 4-pokojowy (wolny) Mosina 125.000 zł. Wila 5-pokojowa (wolna) Mosina 245.000 zł. Gospodarstwo 5-morgowe przy Poznaniu ogrodowa ziemia 150.000 zł. Bardzo wiele podobnych sprzedam: Biuro Pośrednictwa, Poznań, Garbary 53, telefon 836-24. 20145g

Domek wolnym mieszkaniem, parciele uzbrojonej sprzedam właściciel. Poznań, Szlagowska 39. 20151g

Półowe kamieniczki (centrum Poznania) 2 pokoje z kuchnią komfort, zaraz wolne z lokalem na sprzedaż, 130.000 zł sprzedam „Przyszłość”, Poznań, Piekary 8, m. 5. 20300g

Różne

Koldry przerażające, nowe szyć. Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 15907g

Koncesjonowany warsztat dziewiarski wykonuje swetry maszynowo z każdej grubości wełny — powierzonej. Termin wykonania 7 dni. Poznań, Kościelna 1. 20072g

Wykonuje prace dekarckie systemem gospodarczym oraz prywatnie. Tania i terminowo. Czyż, Poznań, Matejki 51 m. 6, tel. 627-20. 20391g

Wspólnika do cegielni w odbudowie poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20384g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19 telefon centrala 611-21 (łączy wszystkie działy) dział informacyjny: 659-39; dział fachowy: 657-18; sekretariat redakcji: 648-65; redaktor naczelny: 657-74; drukarnia (nocny) — 629-52

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-10

Radosny dzień

Wolsztyn uroczystości będzie obchodził 13 rocznicę uchwalenia Manifestu Lipcowego. Organizatorami festynów, imprez i zabaw ludowych są: Prezydium PRN i Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu.

W Wolsztynie uroczystości trwać będą 3 dni. W sobotę 20 bm o godz. 11 odbędzie się uroczysta sesja PRN i MRN. W części artystycznej wystąpią m. in. chór „Luthia”, kwartet PSS, orkiestra dęta pod dyr. Alf. Hamrola, orkiestra taneczna Edm. Kalinowskiego. W wieczorem wolsztynianie zobaczą przedstawienie Państwowego Teatru z Gniezna.

Nazajutrz w niedzielę o godz. 15 odbędzie się na stadionie „Gromu” zawody lekkoatletyczne i mecz piłki nożnej. Jeśli dopisze pogoda — to podczas festynu w parku miejskim w poniedziałek czeka mieszkańców wiele ciekawych imprez i występów. PKKF i Rada Powiatowa LZS organizują zawody kajakowe wokół wyspy, wycieczki pływacki na dystansie 430 m oraz wycieczki kolarskie. „Lutnia” zaśpiewa w muszli koncertowej kilka piosenek ludowych. Późnym wieczorem występy artystyczne przy ognisku i ogólna zabawa. (kh)

Jeszcze w tym miesiącu

...na kaliskich ekranach zobaczymy „Wielkie manewry” z Michelle Morgan i Gerardem Philipe w rolach głównych reżyserii Rene Claira, drugi francuski film: „Prawo ulicy” i angielski „Raj kapitałowy”. Trafi również do Kallisa jugosłowiański film „Dziewczyna i dąb” w reżyserii Kreso Golika oraz włoski „Złota karoca” który jest adaptacją znanej jednoaktówki Prospera Merimée. (ww)

Kto wypożyczy?

W Kwileniu (pow. Pleszew) przebywa kolonia letnia dzieci pracowników Kaliskiej Fabryki Pluszu. Piękna okolica, lasy świerkowe. Proszna stworzyć naprawdę jak najlepsze warunki odpoczynku 100 dziewczynkom.

Dzieci, pragnąc bardziej urozmaicić swój pobyt na kolonii, chcą zorganizować biwak w lesie. Natrafiają jednak na zasadniczą przeszkodę, mianowicie brak namiotów i kompasów. Może by Wydział Oświaty Prezydium PRN w Pleszewie pomógł w wypożyczeniu sprzętu z Jednostki Wojskowej lub innych źródeł? (S)

Zaginął chłopiec?

W poniedziałek, 5 bm. o godz. 10 rano wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił 10-letni Zdzisław Balcerzak, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Warszawskiej 23, m. 10.

Rysopis zaginionego: dość wysoki, włosy blond, oczy jasnoniebieskie, ubrany był w białą koszulkę, jasne spodnie i różowe sandały.

Ktokolwiek wiedziałby o losie zaginionego, proszony jest o powiadomienie matki chłopca lub najbliższego posterunku Milicji Obywatelskiej. (t)

Teatry

Niedziela: KALISZ — „Mileczenie”; LESZNO — „Wesele Fonia”; GOLUB — DOBRZYŃ — „Przygoda podczas deszczu”; TRZCIANKA — „List z tamtego świata”; OSTRESZÓW — „Powrót mamy”.
Poniedziałek: KRZYŻ — „List z tamtego świata”; KĘPNO — „Powrót mamy”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Syn hrabiego Monte Christo”; Strylowo: „Prawo ulicy”; OSTROWO — Przewodnik: „Wzgorze 24 nie odpowiada”; Słońce: „Ostatnia walka Apaszy”; GNEZNO — Polonia: „Śmierć rowerzysty”; Lech: „Raj kapitałowy”; LESZNO — Sportowiec: „Królowa Margot”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
7.40 — muz. filmowa, 8.15 —



Do Wolsztyna przyjechało na centralny kurs wychowania fizycznego 88 wychowawczyń przedszkoli z różnych stron Polski. Kurs trwać będzie 21 dni, podczas którego wychowawczynie prowadzą zajęcia gimnastyczne, ćwiczenia muzyczne i ruchowe. W wolnych chwilach chętnie przebywają na plaży. Zaledwie 10 wychowawczyń potrafi dobrze pływać. Pozostałe postanowiły także posiąść tę sztukę. Na razie przy pomocy gumowego łabędzia... Fot. „Głos”

Z XXII sesji PRN w Poznaniu

Efekty aktywizacji

W dniach centralizacji, okrągający wielkie miasto drobni jego satelici — okoliczne miasteczka, traciły z wolna swoje znaczenie. Błędna w promieniach wielkiego Poznania gwiazda ich pomysłowości. Dopiero rok ubiegły przyniósł za sadniczy zwrot.

Dzisiaj, z perspektywy tego roku, warto zastanowić się nad efektami aktywizacji życia, nie tylko gospodarczego, w tych miasteczkach. Ośrodki te na brak uprzemysłowienia nie mogą narzekać. Przykłady: Luboń, Stęszew, Swarzędz, Bolesław, Czerwonak, Pobiedziska. Aktywizacja gospodarcza objęła więc przede wszystkim rzemiosło i handel. W ciągu minionego roku powstało 309 placówek rzemieślniczych, czyli jest ich teraz razem 1088. Najwięcej — w branży drzewnej, metalowej, budowlanej i elektrotechnicznej.

Na 89 zakładów budowlanych 39 to wytwórnie prefabrykatów. W Jelonku uruchomiono prywatną cegielnię. Do końca roku można w niej wypalić 800 tysięcy sztuk cegły, z czego 650 tys. na potrzeby powiatu poznańskiego.

Ożywienie w handlu związane jest z powstaniem 18 prywatnych sklepów, 14 piekarni i masarni. Element konkurencji przyczynił się do poprawy jakości usług, nawet w zakładach uspołecznionych.

Czołowe miejsce w problematyce małych miasteczek zajmuje budownictwo mieszkaniowe. Okupacja, lata zaniedbań, napiw ludności do zakładów przemysłowych, a ostatnio zamknięcie granic m. Poznania czyniły sytuację jeszcze trudniejszą. Mimo poważnych nakładów na remonty (w bieżącym roku 1.127 tys. zł), nie dają się zatrzymać procesowi rozpadu wielu domów. Remont 59 budynków w 13 miejscowościach powiatu wydaje się kroplą w morzu potrzeb. Problem mieszkaniowy utrudnia jeszcze aspołeczne stanowisko niektórych właścicieli domów prywatnych, którzy dewastując je uśmierzają nie pozwalają na przeprowadzenie remontów.

W obliczu niesłychanie ciasnoty mieszkaniowej (2,6 m na osobę w Swarzędzu) przy znikomym budownictwie blokowym, jedynym wyjściem jest budowa domków jednorodzinnych. W tej chwili pracami budowlanymi objęto około 3600 budynków. W bieżącym roku (do półrocza) wydano już 480 zezwoleń na budowę. Największy pęd do budownictwa indywidualnego zaznaczył się w Lubo-
niu i Swarzędzu. W tym ostatnim zlokalizowano tereny pod trzy osiedla, planuje się dwa dalsze. Miasto posiada plan urbanistyczny. Najwięcej inicjatyw przejawiają pracownicy fabryki mebli. W Lubońcu największy trudności sprawia znalezienie terenu pod zabudowę. Rozwiązuje się to przez parcelację gruntów prywatnych.

Pozytywnym objawem w zakresie dostaw materiałów budowlanych jest wystarczająca ilość drewna. Dziesięciokrotnie wzrósł jego przydział na powiat poznański. Dostatek drewna budowlanego pozwala na jego wolną sprzedaż bez reglamentacji. Kiepsko natomiast wygląda nadal sprawa zaopatrzenia w cement, cegłę o-

raz wapno. Ostatnią deską ratunku są cukrownie, gdzie wypala się wapno. Cementownia prywatna w Biskupicach rozpoczęła produkcję dopiero w przyszłym roku. Powiat cierpi także na brak kredytów budowlanych. Zapotrzebowanie opiewa na sumę 18,5 mln. zł. Przyznane kredyty w wysokości 1.750 tys. zł zostały już rozdzielone między 84 reflektantów.

Pięta achillesowa małych miasteczek jest gospodarka komunalna. Najwięcej kłopotów w tej chwili przysparzają gazownie. Odczuwa się brak gazu w Swarzędzu i Pobiedziskach. Jedynie elektryfikacja może rozwiązać ten skomplikowany problem. Z niemiernymi pilnymi potrzebami wymieniać wypada konieczność skanalizowania Lubonia i Pobiedzisk, a także zainstalowania sieci wodociągowej, którą posiada w tej chwili tylko Swarzędz.

Jak wynika z referatu i dyskusji na XXII sesji PRN potrzeby małych miasteczek w zakresie budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej są znaczne, środki finansowe rad narodowych bardzo niskie. Dużo wysiłku i starań kosztować będzie władze terenowe realizacja skromnych na razie projektów jak: skanalizowanie Pobiedzisk, Stęszewa, jak uzyskanie stałych przydziałów wapna i cementu dla wytwórni prefabrykatów, wybudowanie kilku bloków mieszkalnych w Swarzędzu, Lubońcu i Pobiedziskach, uzyskanie kredytów na budowę studni głębinowych w Pobiedziskach i Lubońcu.

K. M.

Młodzi murarze

W Zarządzie Budowlanym w Kaliszu odbyły się egzaminy teoretyczne i praktyczne uczniów, którzy w okresie dziewięciu miesięcy przygotowywali się do zawodu murarskiego. Egzamin zdało 96 uczniów, w tym pięciu otrzymało wyniki bardzo dobre.

Podczas ostatniej inspekcji przedstawiciele Ministerstwa Oświaty z Warszawy stwierdzono, że szkoła murarska w Kaliszu produkuje w całej Polsce. (t)

Podczas ostatniej inspekcji przedstawiciele Ministerstwa Oświaty z Warszawy stwierdzono, że szkoła murarska w Kaliszu produkuje w całej Polsce. (t)

Podczas ostatniej inspekcji przedstawiciele Ministerstwa Oświaty z Warszawy stwierdzono, że szkoła murarska w Kaliszu produkuje w całej Polsce. (t)

Podczas ostatniej inspekcji przedstawiciele Ministerstwa Oświaty z Warszawy stwierdzono, że szkoła murarska w Kaliszu produkuje w całej Polsce. (t)

Podczas ostatniej inspekcji przedstawiciele Ministerstwa Oświaty z Warszawy stwierdzono, że szkoła murarska w Kaliszu produkuje w całej Polsce. (t)

Podczas ostatniej inspekcji przedstawiciele Ministerstwa Oświaty z Warszawy stwierdzono, że szkoła murarska w Kaliszu produkuje w całej Polsce. (t)

Najpilniejsze sprawy wsi

tematem zjazdu
W Powiatowym Zjeździe Kółek Rolniczych w Pleszewie wzięli udział delegaci wszystkich 35 istniejących w powiecie.

Delegaci omawiali najbardziej aktualne sprawy rolnictwa, formy pracy i środki zmierzające do podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Dyskutowano również nad zagadnieniem pomocy fachowej dla wsi ze strony służby agronomicznej.

Prezesem Powiatowego Zarządu Kół Rolniczych w Pleszewie wybrany został wszystkim dobrze znany rolnik z Broniszewca — Kozłowski. Pozostali członkowie Zarządu to w większości przodujący rolnicy powiatu pleszewskiego. (s)

W Powiatowym Zjeździe Kółek Rolniczych w Pleszewie wzięli udział delegaci wszystkich 35 istniejących w powiecie.

Delegaci omawiali najbardziej aktualne sprawy rolnictwa, formy pracy i środki zmierzające do podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Dyskutowano również nad zagadnieniem pomocy fachowej dla wsi ze strony służby agronomicznej.

Delegaci omawiali najbardziej aktualne sprawy rolnictwa, formy pracy i środki zmierzające do podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Dyskutowano również nad zagadnieniem pomocy fachowej dla wsi ze strony służby agronomicznej.

Delegaci omawiali najbardziej aktualne sprawy rolnictwa, formy pracy i środki zmierzające do podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Dyskutowano również nad zagadnieniem pomocy fachowej dla wsi ze strony służby agronomicznej.

Delegaci omawiali najbardziej aktualne sprawy rolnictwa, formy pracy i środki zmierzające do podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Dyskutowano również nad zagadnieniem pomocy fachowej dla wsi ze strony służby agronomicznej.

Delegaci omawiali najbardziej aktualne sprawy rolnictwa, formy pracy i środki zmierzające do podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Dyskutowano również nad zagadnieniem pomocy fachowej dla wsi ze strony służby agronomicznej.

Delegaci omawiali najbardziej aktualne sprawy rolnictwa, formy pracy i środki zmierzające do podniesienia produktywności gospodarstw chłopskich. Dyskutowano również nad zagadnieniem pomocy fachowej dla wsi ze strony służby agronomicznej.

Zwyciężył rozsadek

Istnienie Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa

Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa

Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa

Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa

Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa

Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa

Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa

Skupu Owoców i Warzyw w Środzie, jako pośrednika między producentem, a konsumentem, powodowało wiele niezadowolonych wśród chłopów b. gminy Kórnik. Musieli oni bowiem dostarczać warzywo i owoce do punktu skupu w Bninie, a ten z kolei przez Środę na teren całej Polski. Taka procedura z konieczności stwarzała aż trzy marże zarobkowe. Skupu, hurtu i detalu. Odbijało się to ujemnie na kieszeni chłopu-producenta, który ponosił musiał koszty tych transakcji, otrzymując niższą stawkę za swoje produkty. To też chłopie kilkakrotnie interweniowali u władz wojewódzkich o zniesienie na ich terenie pośredniej hurtowni. Prezydium PRN w Środzie nie bardzo chętnie zajęło się tą sprawą. Natomiast KW PZPR i Prezydium WRN ustosunkowały się pozytywnie. Dzięki temu punkt skupu warzyw w Bninie został bezpośrednio włączony do Państwowego Przedsiębiorstwa „Warzywa



Wzorową kręgielnię zbudowała śmigiełska Pogoń

Wielkopolskie kręglarze pracują coraz intensywniej. Wzrasta ilość sekcji, kół oraz członków. Na razie kręglarstwo uprawiają u nas mężczyźni, przeważnie starsi wiekiem, wśród których nie rzadko spotykamy b. piłkarzy, lekkoatletów, pięściarzy i in. Za granicą, gdzie kręglarstwo już dawno zdobyło sobie powszechne prawo obywatelstwa, masowo jest uprawiane nie tylko przez Old Boy'ów, lecz również przez kobiety oraz młodzież. Odbijają się tam mistrzowskie zawody w konkurencji indywidualnej czy zespołowej, nie tylko na krytych torach, lecz również na asfaltowych, na wolnym powietrzu.

W okresie międzywojennym kręglarstwo cieszyło się w Wielkopolsce większym zainteresowaniem, lecz nie zawsze miało charakter imprez czysto sportowych. Obecnie kręglarze, podobnie jak zawodnicy innych dyscyplin przestrzegają wszystkie zasady sportowe.

Jednym z najsilniejszych ośrodków w okręgu poznańskim jest Gostyń, który liczy kilka sekcji i posiada wzorową, przed niedawnym czasem otwartą, kręgielnię z pomieszczeniem dla publiczności.

Obecnie KS Budowlani — Pogoń w Śmiglu, dzięki niezmordowanym staraniom Ludwika Mani i prezesa Pogoni, znanego na terenie Śmigla działacza sportowego Alfonsa Fechnera — za kilka dni oddadzą do użytku piękną budynkę wraz z kręgielnią, szatnią, sekretariatem itp. Obiekt zbudowany został kosztem przeszło 150 tys. zł przy dużym wkładzie pracy w czynnie społecznym i funduszy członków. Z okazji otwarcia kręgielni, w pierwszych dniach roze-

W kilku zdaniach

OSTATNIO odbyło się w Kaliszu walne zebranie Cechu Czeladzi Murarzy, który po 6-letniej przerwie, od marca br. wznowił swą działalność. Zadaniem Cechu jest udzielanie pomocy młodym uczniom, pragnącym zostać kwalifikowanymi murarzami.

W NOWYCH blokach mieszkalnych przy ul. Zubrzyckiego w Kaliszu od pewnego czasu grasuje banda złodziei, plądrująca piwnice. Ostatnio do piwnicy Mariana Jezewskiego włamali się zbrodniarze, poryjając rower męski. MO prowadzi energiczne śledztwo. (t)

W KONKURSIE chórów Gminnych Spółdzielni pow. pleszewskiego brały udział zespoły z Czermina, Pleszewa, Gołuchowa, Dobrzyca, Chocza i Szymanowca. Ponadto wystąpił chór przy PZGS w Pleszewie.

Komisja sędziowska przyznała pierwsze miejsce chórowi przy GS w Dobrzycu, drugie zajął chór PZGS Pleszew, a trzecie i czwarte chór GS Gołuchów i Pleszew. (s)

CHŁOPI wsi Spławie (pow. Września) zawładnęli ostatnio zespołem łaskarskim, którego przewodniczącym został Godysław Staszak. Zespół ten ma na celu podniesienie wydajności łąk, których nie brak we wsi.

STARANIEM Ligi Kobiet urządzono w Budziszewie (pow. Września) kurs szycia, gotowania i pieczenia, w którym brały udział 22 kobiety. Wszystkie uczestniczki otrzymały ostatnio świadectwa ukończenia kursu.

Na pływackich mistrzostwach Polski

Pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski seniorów nie przyniósł żadnych niespodzianek, jak również i lepszych wyników. Po pierwszym dniu w punktacji klubowej, jak było do przewidzenia, objęła prowadzenie stołeczna Legia — 72 pkt. przed bytomską Polonią — 71 i Olimpią z Poznania — 45 pkt. W punktacji wojewódzkiej na pierwszy plan wysunęła się Warszawa z 208 pkt. przed Poznaniem — 120 i Katowicami — 71 pkt.

Lepiej od mężczyzn spisali się poznańskie zawodniczki, z których Szułcówna (Ol) w biegu na 100 m dow. pewnie zdobyła mistrzowski tytuł, kończąc wycieczkę w czasie 1.07.6, przed Baraniuk (Śleza) — 1.13.6. W 100 m grzb. wygrała Dobrowolska z Legii (Warszawa) — 1.19.8, a poznańianka Drożdżyńska (Ol) zajęła trzecie miejsce — 1.24.0. Kłemińska (Warta) w biegu na 200 m klas. zajęła w czasie 3.09.4 drugie miejsce za Jaskiewicz (AWF) — 3.06.0. Sztafetę 4x100 m wygrały zawodniczki Poznania pewnie w czasie 4.59.7 przed Warszawą — 5.11.7 i Wrocławiem.

Wycieczkę seniorów na 400 m wygrał będący w dobrej formie Batek z bytomskiej Polonii — 4.42.1 przed swym kolegą klubowym Gremiowskiem. Lutomski z Legii (Poznań) zajął szóste miejsce. Na 100 m mot. zwyciężył Kriese (Legia) (Warszawa) — 1.07.3. Czyż z poznańskiego Lecha uplasował się na trzecim miejscu — 1.10.0.

W biegu na 100 m klas. i sztafetę 4x100 m zm. reprezentanci Poznania nie zajęli punktowanego miejsca.

Fantastyczny rekord świata Jungwirtha

Sezon lekkoatletyczny mamy w całej pełni. Czołowi lekkoatleci w Europie stale poprawiają nie tylko swoje wyniki życiowe, lecz rekordy świata.

Przed kilkoma dniami podczas zawodów w Turku (Finlandia) rekord świata na 1500 m ustanowił Fin Olavi Salsola, który uzyskał czas 3.40.2.

Niedługo jednak cieszyć się posiadaniem tego rekordu. „Wysurował go w kilka dni później, znał komitę biegacz czechosłowacki, znany dobrze w Polsce Stanisław Jungwirth. Uzyskał on fantastyczny czas podczas zawodów w Pradze — 3.38.1, 1000 m przebiegł on w czasie 2.24.5, a 1200 — 2.53.4. Poprawił on więc oficjalny rekord świata Węgry Rozsavoiegygo o 2.5 sek.

Ciekawi jesteśmy, kto ze światowej czołówki pokusi się o poprawienie tego wyniku. (x)

Krótko

Na dorocznym zawodach zapasniczych o nagrodę Adriatyku, rozegranych w miejscowości Opatów, najlepsi z Polaków Gondzik i Sosnowski zajęli w swoich wagach drugie miejsca. W ogólnej punktacji wygrała Jugosławia z 33,5 pkt. przed Rumunią — 30, Turcją — 28,5, Szwecją, Węgrami, CSR, Polską — 13,5, Austrią i Grecją.

Wiedeński Rapid zakwalifikował się do półfinału turnieju piłkarskiego o Mitrpa Cup, zwyciężając w czwartek wieczorem przy świetle elektrycznym MTK Budapeszt 4:1 (0:1). W drugiej połowie meczu Węgrzy grali w dziesiątkę po usunięciu z boiska Hiedegutiego.

Zatopek weźmie udział w biegu na 10000 m podczas zawodów w Oslo w dniach 15—16 bm. Zatopek ma również startować w III MISM.

Tenisści radzieccy zostali zaproszeni na międzynarodowe mistrzostwa Kanady, które odbędą się w Montrealu w dniach 12—18 sierpnia.

Grupa lekkoatletów USA startowała na mityngu w Sztokholmie, odnosząc łatwe zwycięstwa: 800 m — Courtney 1.47.8, 100 m — King 10.7, 400 m — Jenkins 48.2, skok w dal — Hermann 7.34, kula i dysk — Babka 15.40 i 53.13. Wyniki raczej przeciętne.